

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Stosunek OZN do strajku chłopskiego

Programowe przemówienie gen. Galicy w Krakowie

Przewodniczący Organizacji Wiejskiej O. Z. N. p. sen. gen. Andrzej Galica na Okręgowym Zjeździe Organizacyjnym w Krakowie dnia 5 września 1937 roku wygłosił następujące przemówienie:

„Koledzy!

Witając Was w imieniu Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, p. płk. Adama Koca, zdaję sobie w całej pełni sprawę, w jak trudnej chwili podejmujecie pracę nad wprowadzeniem w życie celów Obozu na wsi Województwa Krakowskiego.

JESZCZE SWIEŻE SĄ ECHA WYPADKÓW,

jakie się tutaj rozegrały, wywołując uczucie głębokiej troski w duszy każdego działacza szczerze oddanego wsi i chcącego rzetelnie pracować nad poprawą jej losu. Wypadki te mają swą tym boleśniczą wymowę, że ich moralni sprawcy, jako dzień rozpoczęcia podburzającej agitacji, odważyli się wziąć rocznicę wiekopomnego zwycięstwa oręża polskiego w r. 1920-ym. Jak gdyby dla sponiewierania owoców tego zwycięstwa odnieśli sionego zjednoczonym wysiłkiem całego Narodu, właśnie w tym dniu rzucili oni w Naród zatruty posiew wewnętrznych walk i wzajemnej nienawiści.

NIEGODZIWIWE NADUŻYTE HASŁO RZEKOMEJ WALKI O PRAWA CHŁOPSKIE

było w ich ustach wyłącznie tylko po krywką dla własnych celów politycznych, nie z wsią, ani z jej dobrem nie mających wspólnego. Jedynie nieuczciwa i świadoma swej nieuczciwości demagogia zdolna jest twierdzić, że odcinanie wsi od miast, od naturalnych rynków zbytu jej produkcji i od naturalnych ognisk kulturalnych, da w rezultacie coś więcej, niż gospodarze zubożenie chłopów i utrzymywanie go w stanie ciemnoty, potrzebnej łowcom dusz chłopskich do pięcia się po ich karkach ku własnemu planom.

Przywódcy partyjni, organizując strajki dla swych egoistycznych celów politycznych, nie zawahali się wiejskim umysłem podszeptać niegodnej chłopskiego honoru metody teroru i gwałtu względem ludzi, co na wsi echa nie politykierstwa, krzykactwa i bratobójczych waśni, ale spokoju, pracy i chleba.

WOBEC KRWI CHŁOPSKIEJ,

jaka się w następstwie tej zbrodniowej agitacji połała, żadnemu z nich nie pomogą dzisiejsze wykretnie próby zrzucenia z siebie odpowiedzialności, ani tłumaczenia, iż ruch na wsi małopolskiej przeszedł ponad ich głowy. Kto sieje nienawiść, ten zbiera

odpowiednie jej owoce. Z ich to posiewu połała się krew.

Winę ich zaś zwiększa okoliczność, z której jako Polacy nie mogli nie zdawać sobie sprawy, o której napewno wiedzieli, bo dla nikogo dziś nie jest tajemnicą, że w życie wewnętrzne naszego Państwa wiskają się od zewnątrz działania wrogich nam sił, dążących do szerzenia zamętu i rozstroju.

Próby szerzenia z zewnątrz tego zamętu i rozstroju podejmowane są ostatnio z całą zaciekleścią, gdyż groźna jest dla tych czynników Polska wzmagać się gospodarczo i jednocząc coraz szerzej i głębiej swe siły. Działalność tych wrażliwych sił zaznaczyła się również w czasie ostatnich wydarzeń, wykorzystując wzniecone partyjnym podżeganiem wzburzenie i pchając ku nieobliczalnym wystąpieniom jednostki, niezorientowane, w czym interesie idą ich wystąpienia.

ZA TO ZHANBIENIE DOBREGO IMIENIA POLSKIEGO CHŁOPA,

którego zmuszono iść wspólnie z komunistycznymi najemnikami, za wydanie go jako narzędzie w ręce czynników działających przeciw Państwu, całkowita odpowiedzialność spada na organizatorów strajku. Ze strony samego wiejskiego społeczeństwa, które w wielu wypadkach natychmiast z całym poczuciem honoru i godności reagowało w sposób stanowczy, dosięgnie ich niewątpliwie obraza i wzgarda.

Dziś, po tych ciężkich wstrząsach, wieś małopolska ma wrócić do spokoju i równowagi. Musi to być dokonane jak najspieszniej i jak najrozsądniej.

Czwila, w której to pierwsze zadanie powierzone zostaje Wam, jako zorganizowanym działaczom Obozu Zjednoczenia Narodowego, jest — jak już podkreśliłem — nielatwa. Niemniej jednak wykonać je

TRZEBA.

Zbyt drogą nam, jako Obozowi, jest sprawa dźwignięcia wsi i budowa nie jej lepszego jutra, by minione wypadki budzić w nas miały tylko uczucie przygnębienia, smutku. Wzbudzić one winny tym silniejszą dążność do zepobieżenia na wsi złemu, które je wywołało.

Musicie Koledzy iść na obolałą wieś ze słowem uspokojenia, pojednania i jednoczenia umysłów z wiarą w trzeźwy rozsądek i państwowy instynkt naszego ludu, nie lekając się żadnych przeszkód, ani prób przeciw działania.

W przeciwieństwie do demagogicznych i nieuczciwych wicherów machów partyjnych, tłumaczących zbiedzone masy ludu nieosiągalnych dobroczyń, winniście Koledzy, iść na wieś

Z REALNYMI ZAGADNIENIAMI, rozwiązanie których jest i będzie możliwe. Ujęte są one ramowo w Deklaracji Programowo-Ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Realizowane przez nasz Obóz hasła obrony Polski wymaga wydzwignięcia włościan do roli należnej im w Państwie. Droga ku temu wiedzie nie przez podpalanie domostw sąsiadów, niszczenie ich sadów, czy zbiorów, nie przez krzykliwe, obłudne hasła polityczne, ale przez wytrwały, żmudny, zbiorowy trud, wspólny i zgodny wysiłek, zmierzający świadomie ku gospodarczemu i kulturalnemu podnoszeniu całości gospodarki narodowej.

Wysiłek ten to nie jakiś jeden, radykalny zabieg, któryby natychmiast zdołał przynieść pożądany rezultat. Obejmować on musi ogromny szereg jednoczesnych, ściśle z sobą zespolonych i rozlicznych działań, tak, jak i rozliczne były przyczyny zubożenia i nędzy wiejskiej, wynikłe czy to z zaniedbań pokoleń, czy z wojennych spustoszeń i powojennego wyniszczenia gospodarczego, czy wreszcie z wadliwości ustroju rolnego.

Nasz Obóz dąży do PRZEBUDOWY USTROJU ROLNEGO

w zakresie najdalejzych realnych możliwości. Muszą się one jednak zmieścić między obronnymi koniecznościami Państwa, a bezsporną koniecznością ogólnego zwiększenia ziemi w rękach włościan. Chcemy, by dokonane to zostało w sposób rozumny i odpowiadający celowi, nie powodując ani wstrząsów społecznych, ani zahamowania a tym mniej spadku produkcji rolnej, która rolnikowi daje źródło egzystencji, a Państwu siłę i możność planowego gospodarowania posiadanymi zasobami.

RACJONALNE I SYSTEMATYCZNE WPROWADZENIE W ŻYCIE REFORMY ROLNEJ

przez właściwie stosowaną parcelację, przez meliorację i komasację chłopskich gruntów, przez niedopuszczanie do wytworzenia się niezdolnych do życia, karłowatych niedzot gospodarczych, stwarzanie taniej i poletki gruntowej i szereg tym podobnych działań, oto zadania, wykonanie których Obóz nasz ma wziąć na siebie.

Obok zaś tego krzewienia fachowej wiedzy rolniczej, podnoszenie kultury rolnej i umożliwianie rolnikom nabywanie po taniej cenie środków ku temu służących, organizowanie racjonalnych rynków zbytu dla produktów wiejskiej gospodarki, doskonalenie dróg i metod jej wymiaru, usuwanie poza nawias wsi paraszytującego pośrednictwa, oto drugi rozległy dział zadań, koniecznych dla

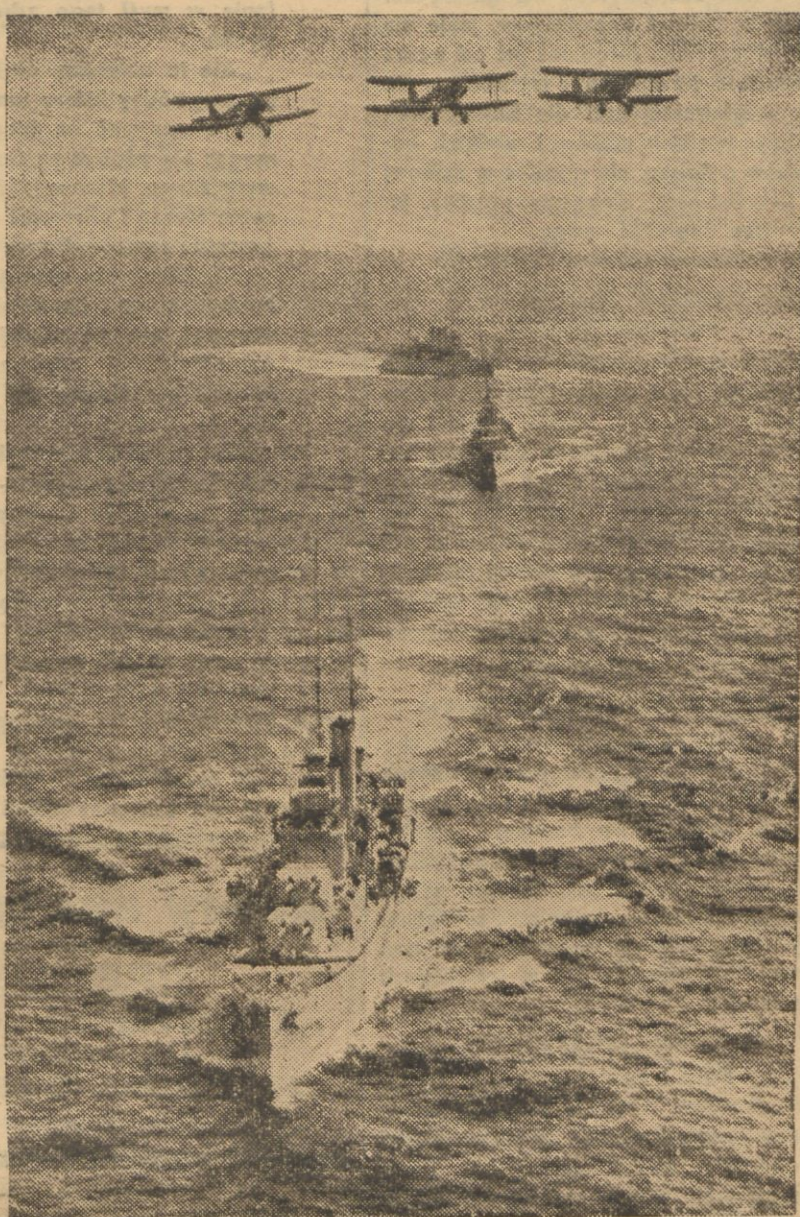
DZWIIGNIĘCIA I ULEPSZENIA WYTWORCZOŚCI ROLNIKA.

Nakierowywanie ludności nie mogącej się pomieścić i żyć na zbyt skąpych pasie ziemi

KU NOWYM TOROM ZATRUDNIENIA I ZAROBKOWANIA,

zarówno nieznany na wsi, jak dotychczas zbyt mało przez nią wykorzystany krzewienie i rozwijanie rzemiosła, planowego chałupnictwa i drobnego przemysłu domowego, rozbudowywanie polskiego handlu wiejskiego i spółdzielstwa, tak spożywczo, jak rolniczo-przetwórczo, objęcie jego zasięgiem obrotu artykułami ubocznymi produkcji, to dalsza szeroka dziedzina działań, które w poważnym mierze przyczynią się do ulżenia wsi w dźwignię ciężaru nadmiernego jej przeludnienia. Najważniejszą jednak dziedziną

Polowanie na zagadkową łódź podwodną na Morzu Śródziemnym



Angielski krążownik ołoczony rojem wodnopłatowców.

Chińczycy zwyciężają pomimo licznych bomb japońskich

SZANGHAI, (Pat). Kontorpedowce japońskie wyładowały na wschód od strefy międzynarodowej oddziały wojsk oraz ciężkie działa.

Chińczycy donoszą o sukcesie odniesionym przez nich na odcinku Lofien.

SZANGHAI, (Pat). Japońskie lotnictwo wykazuje ożywioną aktywność i nie przestaje danego przyrzeczenia nieprzetywania nad dzielnicą międzynarodową. Jeden samolot został strącony i spadł w płomieniach.

Lotnicy japońscy rzucili 30 bomb na dworzec kolejowy w Jessfield, gdzie zgromadzili się tłumy uchodźców Chińczy-

ków. Przeszło 100 osób zostało zabitych.

Według opinii obserwatorów zagranych rezultaty walk w ciągu ostatnich dwóch dni są bezwzględnie korzystne dla Chińczyków.

SZANGHAI, (Pat). Według doniesień agencji Central News z Pao-Tiang chińska artyleria przeciwlotnicza strąciła pod Ling Siang na linii kolejowej Pekin — Hankou 3 samoloty japońskie.

Wojska chińskie odparły atak japończyków na Tsing-Hai na linii Tientsin — Pankou. Central News donosi też o gwałtownych walkach pod Tang-Luan-Tun.

działań, które stopniowo lecz w ogromnej mierze rozładować będą mogły sprawę dręczącego wieś bezrobocia i nadmiaru ludności, jest właśnie dziedzina, którą wbrew chłopskiemu instynktowi poderwać i zburzyć usiłuje polityczna agitacja, wywołując w Małopolsce niedawne zaburzenia. Jest nią

ŚCISŁA WSPÓLPRACA WSI Z MIASTAMI,

które przez własne rozbudowywanie i przez rozwój swego życia w kierunku przemysłowym, rekordzielnym i kupieckim winny stawać się naturalnymi ujściami dla odpływu bezrobotnych rąk z przeludnionej wsi.

BUDUJEMY POLSKĄ LUDOWĄ, DEMOKRATYCZNĄ,

daleką od totalizmów, opartą o państwowy instynkt i o dobrą wolę dobrych Polaków.

Dążyć też będziemy do zmiany ordynacji wyborczej do Sejm i Senatu.

Na ile tych zajęć, które się tu ro-

zegrały, a których nieszczęsna parcieć winna jak najrychlej zniknąć w zapomnieniu, wyciągamy rękę do zgody do wszystkich rozumnych i uczciwych chłopów, którzy pojęli, że tylko we wspólnej pracy leży ich siła.

Z wiejskiego życia musi zniknąć egoizm, warcholstwo i prywatne politykierstwo jednostek, grup czy klas.

Honorowi i godności chłopów, których na Ogólnym Warszawskim Zjeździe nazwał nowoczesnym bezherbowym rycerstwem, odpowiada tylko jedna jedyna służba, a to dobrowolna, z obywatelskiego i żołnierskiego poczucia płynąca, służba dla Polski.

Wierzę, że na tej drodzej nam wszystkim Ziemi Krakowskiej, skąd wyszedł wiekopomny Czyn spoczywającego na Wawelu genialnego Wodza Narodu i Twórcy odrodzenia Państwa Polskiego, pod wpływem Waszej pracy, Koledzy, nastąpi pojednanie i spokój, tak konieczny dla wewnętrz-ego życia budującej się Polski.

Zjazd organizacji wiejskich OZN w Krakowie

KRAKÓW, (Pat). W dniu dzisiejszym w Krakowie odbył się Zjazd Organizacji Wiejskiej OZN okręgu krakowskiego.

O godz. 10,45 uczestnicy Zjazdu udali się na nabożeństwo do kościoła parafialnego Piotra i Pawła, a po nabożeństwie o godz. 12 po pochodzie na Wawel, gdzie delegacja krakowiaków i górali w pięknych barwnych strojach ludowych na czele z sen. gen. Galicą i prezesem miejscowej organizacji wiejskiej OZN prof. Styrylskim złożyła u trumny Marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie Srebrnych Dzwonów wspaniałe wieniec z dębowych liści, kwiatów oraz kłosów zboża, przewiązany wstęgami o barwach narodowych, uczestnicy zaś pochodu przeddefilowali w hol-

dzie przed kryptą.

O godz. 13 w pięknie przybranej sali starego teatru w Krakowie przy placu Szczepańskim odbyło się zebranie organizacyjne przy udziale około 1000 osób, przybyłych ze wszystkich stron województwa.

Zjazd zagał prezes Styrylski witając sen. gen. Galicę, reprezentantów Senatu i Sejmu, organizacji społecznych i delegatów.

Wkrótce potem zabrał głos sen. gen. Galica, wygłaszając przemówienie, wielokrotnie przerywane burzliwymi oklaskami (przemówienie to podajemy oddzielnie). Po przemówieniu tym orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę”.

Na progu nowego roku szkolnego

Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Świętosławski wygłosił w niedzielę 5 bm. przed radio przemówienie do młodzieży. Podajemy je poniżej w streszczeniu:

Rok minął od czasu, kiedy po raz pierwszy zwróciłem się przez radio do nauczycielstwa polskiego, podając w skrócie środki za pomocą których oddziaływać może na młodzież nauczyciel i wychowawca. Mówiąc o ogólnych podstawach wychowawczych, o rozwinęciu w młodym pokoleniu głębokich podstaw moralnych i gorącego patriotyzmu wyrażającego się w pracy dla duchowego i materialnego rozwoju Polski zaznaczyłem, że nie wyczerpuje to w całości obowiązków, jakie ciąży na nauczycielu. Młodzież już od wczesnej młodości powinna być wychowana nie tylko w głębokiej czci dla bohaterów i wielkich myślicieli, ale również w całkowitej świadomości niebezpieczeństwa, jakie Polsce zagraża moga.

W ZAKRESIE ZKOLNICTWA POWSZECHNEGO

Stwierdzić możemy oznaki pewnej poprawy. Oto w roku zeszłym po raz pierwszy po długotrwałym i jakże ciężkim dla oświaty kryzysie powołano do pracy nowo zastępowi nauczycieli szkół powszechnych w liczbie 2000. Budżet tegoroczny dał możliwość powiększenia etatów o dalsze 4000. W ciągu więc dwóch lat oświaty, jeżeli uwzględnić odpływ wskutek ubytku naturalnego znalazło zatrudnienie 9000 bezrobotnych nauczycieli.

W SZKOLNICTWIE ZAWODOWYM

czynić musimy wysiłki nadzwyczajne, aby sprostać zadaniu przygotowania licznych sił fachowych w wypełnionych po brzegi szkołach. Ministerstwo bowiem ustaliło, iż istnieje znaczne coroczne zapotrzebowanie na fachowców z różnych gałęzi przemysłu, handlu, techniki, rolnictwa, kolejnictwa, wreszcie w administracji państwowej samorządowej i w instytucjach prywatnych.

W SZKOLACH ŚREDNICH

notujemy stały i bardzo poważny wzrost liczby uczniów. Wreszcie po kilku latach przerwy spowodowanej między innymi bezrobociem wśród nauczycieli szkół powszechnych, w roku bieżącym zostały otwarte licea pedagogiczne. Powiększone też liczba pedagogów. Wszędzie za tem czeka nauczyciela wyjątkowa praca niezależnie od tego, w jakiej szkole uczyć będzie.

Nie wszyscy może zdają sobie sprawę, że

W IDEOWYM I DUCHOWYM ROZWOJU ŻYCIA ZBIOROWEGO

zaszły w Polsce poważne zdarzenia, które się przyczyniły niewątpliwie do przyspieszenia wielu antagonizmów i stwarzają będąc stopniowo gruntem podajny do ogólnej konsolidacji sił narodowych.

Oto, aby niejako ułatwić każdemu pracę wyszukania podstaw i hasła ideologiczne, na które pisać się może każdy prawy obywatel Rzeczypospolitej, plk. Adam Koc ujął w treściwej formie swej deklaracji te z nich, które mogą doprowadzić do ideowego zjednoczenia olbrzymiej większości społeczeństwa.

W ten sposób stworzony został niejako wspólny język wzajemnego porozumienia dla tych, co poprzeczni w braku być może jasno skrytylizowanych myśli nie mogli odpowiedzieć sobie na pytanie, co łączyć powinno duchowo najszersze rzesze społeczeństwa w jednolitym dążeniu do najlepszego zabezpieczenia bytu i dalszego rozwoju Rzeczypospolitej.

Mówiąc o zjednoczeniu sił narodowych Pan Prezydent zaznaczył:

szego rozwoju Rzeczypospolitej.

Wkrótce też po ogłoszeniu deklaracji plk. Koca bo w dniu 19 marca b. roku Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwrócił się do społeczeństwa z tradycyjną mową, przypominającą nam wielkie czyny wszechwładnego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

„Naturalnie, że wśród licznych ugrupowań naszego społeczeństwa nie wszystkie docenią od razu wagę momentu i doniosłość tego hasła”.

„Przywódcy szeregu ugrupowań będą czynili wysiłki, ażeby swoich zwolenników powstrzymać od działania w myśl tego zdrowego instynktu”.

„Ale to naturalny objaw. Bo tylko ko przywódcy którzy umieją obiektywnie patrzeć na bieg rzeczy, mogą się zdobyć na rezygnację z wyłącznego kierownictwa oddaną sobie rzeczą i ofiarować swą wspólną pracę na rzecz wyższych haseł”.

„Ci, którzy nie umieją się na to zdobyć, mogą tylko chwilowo powstrzymać, ale nie zdołają uderzyć przejawów zdrowego instynktu w tak osobliwej dla kraju chwili”.

Wspominam tu o zdarzeniach, które będą miały wielkie znaczenie, gdyż mają one do przelania krwi, zaciekłości, bezkompromisowego upierania się przy swoim, nad zgodę, porozumienie i szukanie drogi do ustępstw opartych na sprawiedliwych zasadach wzajemności. Wciąż bowiem jeszcze walczyć musimy z owym ghefto psychicznym, o którym tak dosadnie mówił Józef Piłsudski, gdy z żalem tłumaczył, dla czego w chwili tworzenia

pierwszych rządów w Polsce nie mógł dojść do żadnego porozumienia z przedstawicielami świeżo zjednoczonych dzielnic i poszczególnych ugrupowań społecznych.

„Nie wiem, — mówił wówczas Józef Piłsudski — czy gdziekolwiek w naszej historii jest epoka, czy są gdziekolwiek dni w których walka o słowa była tak silnie rozwinęta, jak w owym czasie, gdy słowa ukochane przez jednych były wstrętne dla drugich, gdy na podstawie słowa bez treści sypano oskarżeniami, gdy słów jednych nie chcieli zrozumieć drudzy i gdy te same słowa, które gdzieś indziej przez ludzi były używane jako element zgody u nas doprowadziły do walki”.

Trudno o dosadniejsze określenie trudności nie ideowych, ale psychicznych, na które natrafia w Polsce każdy czyniący próby zjednoczenia i harmonizowania woli, uczuć i czynów obywateli wielkiego naszego narodu.

Zapewne miną miesiące, może nawet lata, zanim całe społeczeństwo zdoła całkowicie docenić znaczenie podjętej pracy nad zjednoczeniem sił narodowych dla umocnienia państwa i znaczenia Polski jako mocarstwa.

Składając w dniu dzisiejszym życzenia owocnej pracy całemu Nauczycielstwu, wyrażam nadzieję, że rok bieżący upłynie wszystkim w spokojnej ofiarnej i pożytecznej pracy. Ufam, że każdy dążyć będzie do tego, aby pracując w gronie swych kolegów i najbliższych kontaktach z rodzicami i opiekunami młodzieży, mógł wytworzyć najlepszą atmosferę przyjaźni i wzajemnego zaufania. Jest to bowiem jedyną niezawodną drogą, prowadzącą do najlepszych wyników wychowawczych w szkole”.

Dobry apetyt, sen i samopoczucie

przeważnie są uzależnione od dobrego trawienia. Wieloletnie spostrzeżenia stwierdzają, że doskonałym wypróbowanym środkiem, usprawniającym narządy trawienia są znane od lat 20 zioła

„Cholekinaza“ H. Niemojewskiego

Żądajcie bezpłatnych broszur w laboratorium fizjol.-chemicznem „CHOLEKINAZA“ H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz w aptekach i składach aptecznych.

Bezbożnicy w ZSRR przeciw Stalinowi

ARYŻ, (Pat). „Petit Parisien“ donosi, że w organizacji f. zw. „Bezbożników“ w Rosji sowieckiej GPU wykryło istnienie wielkiego ruchu antystalinowskiego.

Wiadomość o tym miała wywołać ogromne wrażenie w sowieckich kołach urzędowych. Działalność Związku „Bezbożników“ została zawieszona i wszyscy kierownicy okręgowi mieli być aresztowani.

Główne ośrodki ruchu zwróconego przeciwko Stalinowi miały się znajdować

w Leningradzie i w większych miastach Białorusi, Ukrainy i Dalekiego Wschodu. Poza aresztowaniem kierowników, całe przedsięwzięcie związku bezbożników miało ulec rozwiązaniu, a członkowie jego połączni do odpowiedzialności sądowej.

Aresztowania w szeregach bezbożników mnożą się z dnia na dzień. Dotychczasowe dochodzenia miały wykazać, że w łonie organizacji znalazły schronienie niebezpieczne elementy antykomunistyczne i antystalinowskie.

Polska prowadzi w wyścigu kolarskim dokoła Węgier

BUDAPEST, (Pat). W niedzielę odbył się drugi etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego dokoła Węgier na trasie Szeged — Debreczyn długości 223 km. Wyścig odbywał się w czasie upału. W czołowej grupie znajdował się przez cały czas Ignacek zwycięzca I-go etapu. Na 20 km przed metą, Polak dwukrotnie musiał zmieniać gumy i w rezultacie spadł na dalsze miejsce. Etap wygrał Wę-

gier Liszk.

W ogólnej klasyfikacji wyścigu prowadzi Rumun Tudoso w ogólnym czasie 12:53:00 sek.

W klasyfikacji drużynowej na pierwsze miejsce wysunęła się Polska.

- 1) Polska w ogólnym czasie 38:39:05.
- 2) Węgry — 38:40:12.
- 3) Austria 38:53:08.
- 4) Rumunia 39:04:53.

zainteresowania jeziorem poczyniono cały szereg prac w kierunku umożliwienia wykorzystania piękna Wigier. Przew. Kom. W. F. i P. W. p. starosta Wojciechowski zbudował nową, bardzo piękną i stylową przystań, zapalzoną w tabor wodny. Przez cały prawie sezon był nad Wigrami instruktor żeglarski (oficer marynarki p. Sosnowski), który wyszkolił 39 osób na instruktorów. I tak dalej.

Proporcjonalnie ze wzrostem zainteresowania idzie turystyczne „budownictwo“, a tym samym cała Polska urabia nam dobrą opinię, najpiękniejszego zakątka.

W przyszłym roku ma podobno odbyć się nad Wigrami żeglarski obóz o charakterze ogólnopolskim dla uczniów z inicjatywy Kuratora Szkoln. Okr. Wil.

Daj to Boże. A dziś, kiedy już jesień wiedzie za rękę przez wianę sady, skorzystajcie jeszcze z uroków jeziora Wigier i przejeździecie się kajakiem po jego gładkiej toni, a jestem pewien, że oczarujecie Was i porwie niedoznany czar Wigier.

Leon Kozłowski.

Estonia pragnie żyć w pokoju ze wszystkimi sąsiadami

Minister spraw zagranicznych Estonii p. Akele przyjął w hotelu Bristol przedstawicieli prasy, którym złożył następujące oświadczenie.

Na wstępie chciałbym wyrazić panom radość, jaką odczuwam z powodu mego pobytu, choć tak krótkiego, w tym wspólnym i gościnnym mieście, jakim jest stolica tak bogata w pamiątki pełnej chwały przeszłości szlachetnego narodu polskiego.

Cieszę się ze sposobności, jaką nadarzyła mi się dzięki uprzejmemu zaproszeniu J. E. p. ministra spraw zagranicznych Becka do przybycia do Polski w celu odnowienia dawnych kontaktów, istniejących pomiędzy rządami i narodami obu naszych krajów.

Estonia pragnie jedynie żyć w przyjaźni i w dobrym porozumieniu ze wszystkimi swoimi sąsiadami. Zachowanie pokoju i konsolidacja naszej niepodległości, zdobyte po ciężkich doświadczeniach, jest substatem naszej polityki zewnętrznej. W tym celu staramy się zachować nie zawodną ścisłą neutralność i usilnie się zdecydowanie przed wszelką kombinacją, która drogą paktów czy traktatów mogłaby nas zwrócić z tej linii postępowania. Ta dyscyplina bezstronności i obiektywizmu umożliwiła nam utrzymanie normalnych stosunków z naszymi wielkimi sąsiadami, co robimy wysoko cenimy. Troska na szczeblu zachowania neutralności ma jedynie na celu utrzymanie pokoju przez solidarność międzynarodową w ramach Ligi Narodów, której Estonia była i jest wierną zwolenniczką. Ta sama troska zbliżyła nas do Polski, która również dąży tylko do pokoju, broniąc go i wzmacniając dookoła siebie.

Ożywiona tym samym duchem zachowania pokoju, Estonia zawarła sojusz obronny ze swym bezpośrednim sąsiadem — Łotwą, oraz traktat porozumienia i współpracy pomiędzy trzema krajami bałtyckimi.

Kryzys ekonomiczny, którego wpływ dał się odczuć u wszystkich narodów świata, miał swoje skutki również w Estonii, lecz wo wytrwał i uporczywy pracy Estonia zdołała przezwyciężyć te skutki, tak iż jej sytuacja ekonomiczna obecnie jest pomyślna. Budżet jest zrównoważony, handel zewnętrzny znacznie się zwiększył, bezrobocie nie istnieje, a finanse są zdrowe. Podobnie jak i u was, wznoszone są nowe budowle i powstają nowe przedsięwzięcia.

Co się tyczy wewnętrznej polityki, to rozwijało się ono w ciągu krótkiego okresu czasu dość szybko, przebiegając liczne fazy. Fazy te były niezbędne, aby doprowadzić do życia politycznego, ustabilizowanego i zdrowego, które byłoby obce wszelkim wpływom skrajnych tendencji politycznych.

Jak panowie wiecie, nowa konstytucja, przyjęta przez konstytuantę, wejdzie w życie 1 stycznia 1938 r. Konstytucja ta,

Nowe katedry na Uniwersytecie Wileńskim

Na skutek zarządzenia ministra Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego utworzono szereg wyższych nowych katedr w szkołach akademickich, m. in. na Uniwersytecie Stefana Batoiego w Wilnie na wydziale humanistycznym katedrę germanistyki; na Oddziale Farmaceutycznym Wydziału Lekarskiego katedrę farmacji stosowanej.

Sztandar dla dywizjonu artylerii lekkiej

Centrala Chrześcijańskich Związków Zawodowych prosi nas o umieszczenie poniższego:

„W roku bieżącym pułki artylerii W. P. otrzymują sztandary. A miano wiecie pułki artylerii lekkiej Legionów otrzymują od Zarządu m. Wilna i samorządów powiatowych.

Pozostał samodzielny dywizjon artylerii lekkiej powstały i stałe przebiegający w Wilnie, rekrutujący się z żołnierzy pochodzących z Wilna i Wileńszczyzny. Wobec powyższego wśród Chrześcijańskich Związków Zawodowych i kupiectwa chrześcijańskiego oraz rzemiosła powstała myśl, aby społeczeństwo wileńskie podkreślić swój tradycyjny sentyment i przywiązanie do wojska ofiarowało za chęci najdrobniejszych składków robotniczych, kupiectwa i inteligencji zawodowej wspomnianemu Dywizjonowi sztandar. W tej sprawie odbędzie się w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego o godz. 17 dnia 8-go września r. b. zebranie przedstawicieli organizacji społeczno-zawodowych celem omówienia szczegółów.

ką w niektórych punktach zbliżona jest do konstytucji polskiej, opiera się na zasadzie suwerenności narodowej, gdzie najwyższą władzą w państwie należy do narodu. Republika kierowana będzie przez prezydenta republiki, który wybierany będzie przez naród i rządzić będzie przy zrównoważonym współudziale rządu republiki mianowanego przez i parlamentu o dwu izbach — rząd republiki, jak również poszczególni ministrowie odpowiedzialni będą przed parlamentem.

Na zakończenie pragnę zapewnić jeszcze o całkowitym swym zadowoleniu i zachwycie, jaki wynoszę z mego przyjemnego pobytu w Warszawie. Pragnę również wyrazić prasie polskiej moje najżywsze podziękowanie za jej tak gorące objawy sympatii wobec mego kraju, jak również za przyjazne przyjęcie jakie mi gościnie.

Sowiety ostrzelały i zatrzymały statek japoński

TOKIO, (Pat). Źródła japońskie donoszą z Sel-Szin, iż sowiecka straż nadbrzeżna, współdziałając z samolotem sowieckim ostrzelała, a następnie zatrzymała japoński statek rybacki w pobliżu Władywostoku. Załoga tego statku składała się z 4 ludzi.

POKOJE

TANIE, CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

Wiadomości radiowe

O WYTWÓRNI POMOCY SZKOLNYCH W WILEJCE.

W Wilejce powstała niedawno wytwórnia pomocy szkolnych, a więc ekierki, piórników i t. p. Wytwórcami są dzieci szkół wileńskich, które z wielkim zapałem pracują, dostarczając potrzebnych szkole drobiazgów swym kolegom, a jednocześnie zarabiając. O tej oryginalnej wytwórni mówić będzie w niedzielę, 6 września, o godz. 18.00 Aleksander Janek w felietonie z cyklu „Z naszego kraju”.

„POWIEŚĆ BEZ MIŁOŚCI”

Szkie literacki przez radio.

W wybitnych dziełach współczesnej beletrystyki zachodniej nie trudno dostrzec pewną cechę wspólną — w mniejszym lub większym stopniu — wszystkim tematycznym odmianom powieści wyprowadzającej swój rodowód z wojny światowej. Cechą tą jest bądź zanik, bądź zejście na drugi plan dominującego dawniej w powieści elementu spraw miłosnych, elementu romansu w beletrystyce.

Patrząc na bujny, po chwilowym zastoju, rozkwit naszej twórczości powieściowej w ostatnich latach, na jej charakter, można zaryzykować pogląd, że ostatnim wielkim twórcą w dziedzinie polskiej powieści romanse był Stefan Żeromski.

Stwierdzenie i udowodnienie przykładowi tych zmian w dzisiejszej powieści polskiej i obecnej będzie tematem szkicu literackiego Wacława Rogowicza p. t. „Powieść bez miłości”. Audycję tę nada Warszawa II w dniu 6 września o godz. 22.05.

FUTRO NA ZIMĘ

Reportaż z pracowni kuśnierskiej.

Zbliża się zima. W składach futer, w pracowniach kuśnierskich zaczyna się ruch. Panie przymierzają futra droższe i tańsze, przeglądają skórki, potrzebne do modernizacji ich starych okryć futrzanych. Mało kto wie, skąd te futra pochodzą, w jakich warunkach żyją ci, dzięki którym powstają prawdziwe arcydzieła sztuki kuśnierskiej. Opowie o tym radiosłuchaczom p. A. Czerwiński w swym ciekawym reportażu, który wygłoszony zostanie dnia 6 września o godz. 1.40 przed mikrofonem Rozgłośni Lwowskiej.

„PAN TADEUSZ“ PRZEZ RADIO POD STRZECHY.

Przepiękny, melodyjny wiersz mickiewiczaśki ożyje w radio w specjalnych audycjach, które nadawane będą od poniedziałku, dnia 6 września do dnia 10 września włącznie.

Codziennie przez te pięć dni, między godziną 21.45 a 22.00 recytowane będą wybrane fragmenty „Pana Tadeusza”. I tak: dnia 6.IX usłyszysz fragment z księgi I-szej — „Gospodarstwo”, dnia 7.IX — fragment z księgi III-ej „Umizgi”, dnia 8.IX — fragment z księgi IV-ej „Dyplomatyka i łowy”, dnia 9.IX — fragment z księgi VIII-ej „Zajazd” i wreszcie dnia 10.IX — fragment z księgi XII-ej „Kochajmy się”.

Recytować będzie Stefan Jareza; nazwisko to mówi samo za siebie.

WIGRY...

Nie wierzę, żeby ktoś z czytelników „Kurjera Wileńskiego“ nie zwiędził jeziora Wigry. Jeżeli nawet tak się stało (oczywiście przypadkiem?), niech natychmiast jeszcze w tym roku naprawi ten błąd, niech pośpieszy do najpiękniejszego zakątka Suwalszczyzny — jeziora Wigier, a znajdzie tam ciszę, wypoczynek, niekłamany przez człowieka poezję.

Ktoś nieopatrznie może mię zapytać, czym przyciągają Wigry? czym czaruje ten duży basen jeziora? Natychmiast odpowiem bez zająknięcia i z przymkniętymi oczami (bo nad Wigrami spędziłem przeszło miesiąc urlopu), że Wigry to prawdziwy namacalny dla laika nawet, romantyzm. Żywiczne o fantastycznych układach i wzorach lasy. Bogactwo najrozmaitszego ptactwa, poczynając od dzikich kaczek i gęsi, a skończywszy na krzykliwych rybitwach lub żarłocznym mewach.

Las, woda i cisza drzemiąca dookoła. Senny charakter ustroni łoś-

nych. Stargane nerwy uspokoi jeden spacer, jedna przejażdżka kajakiem po jeziorze. Obok sporej rzeszy turystów, corocznie nad Wigrami słychać gwizdki harcerekich drużyn, śpiew dziarskich kadetów ze Lwowa oraz spotkać można barwnie ubrane drużyny harcerzy rumuńskich i węgierskich.

Dzisiaj już zapraszać nad Wigry można, chociaż o pełnym wykorzystaniu walorów turystycznych, krajoznawczych, czy turystyczno-sportowych przy obecnym stanie zagospodarowania, nie można mówić.

Np. dopiero w czerwcu b. r. na skutek starań i pomocy Zrzeszenia Suwalszczyzn w Warszawie, p. pułkownika Koca oraz pomocy materialnej Min. Komunikacji, Funduszu Pracy i miejscowej samorządu, otwarto drugi z kolei dom turystyczny, posiadający około 20 nowoczesnych pokoi, 2 sale, przystań żeglarską i t. p.

Dwa domy turystyczne dla jeziora o powierzchni 2168 ha i 17 km. długości, to stanowczo zbyt mało jeżeli się weźmie, że rocznie odwiedza Wigry około 10.000 osób. Jednak bieżący rok dał b. dużo. Ze wzrostem

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

MIKOŁAJ GUMILIOW

GWIEZDNE PRZERAŻENIE

To się stało ongi złota nocą,
Złota nocą, lecz bezksiężycową.
Biegi, i biegi, i biegi poprzez równinę,
Na kolana padał, wnet się zrywał,
Miotał się jak zając postrzelony,
I gorące strugi łez płynęły
Po policzkach wyżłobionych w zmarszczki
I po capiej siwej bródce starca.
A wsiadł za nim biegle jego dzieci,
A wsiadł za nim biegle jego wnuki,
A w namiocie z przędzy niebielonej
Zapomniana płacze w głos prawnuczka.

— Wróć, o, wróć, — wołały za nim dzieci,
Modliłównie dłoń składały wnuki.
— Nic strasznego się nie wydarzyło,
Owce się nie spasyły wilczomlecem,
Deszcz świętego ognia nie zagasił,
Ni kosmały lew, ni zend okrutny
Do namiofu się nie przybliżali. —

Czarna przed nim wyrwa się czerniła,
Stary jej nie dostrzegł śród ciemności,
Zwałił się, aż kości zatrzeszczały,
Tak, że ledwo ducha nie wyzłonił,
Jeszcze teraz usiłował pełznąć,
Ale już go podchwyciły dzieci
I za polę wnuki powstrzymały,
Temu do nich słowy się odezwie:

— Gorze! Gorze! Strach, i stryk, i jama
Temu, który zrodzon na padole,
Bo wieloma go oczami śledzi
Niepojęty czarny z wysokości
I tajemnic jego wypatruje.
Nocy tej zasnąłem, jak należy,
Owinęły w skórę, nosem w ziemię,
Śniła mi się piękna, tłusta krowa,
Wymię miała zwiste, napęczniałe,
Wpęziłem pod nią aby się pożywić,
Niby wąż — myślałem — parnem mlekiem.
Ale naraz krowa mnie kępnęła,
Obróciłem się nawznak, zbudzony:
Bez przykrycia, z fwarzą prosto w niebo.
Szczęście całe, że mi kiedyś śmierdział
Prawe oko wstrętnym płynem wyżęgi,
Gdybym patrzył był na oba oczy,
Trupembym pozostał już na miejscu.
Gorze! Gorze! Strach, i stryk, i jama
Temu, który zrodzon na padole. —

Dzieci wzrok ku ziemi opuściły,
Wnuki ramionami skryły lica,
Oczekując w ciszy, co też powie

Syn najstarszy z brodą posiwiałą.
Temu do nich słowy się odezwie:

— Odkąd żyję i po ziemi chodzę
Nic mi złego się nie przydarzyło,
Teraz też mi serce przepowiada,
Że nic złego spotkać mnie nie może,
Oto chcę na własne oczy ujrzeć,
Kto wędruje nocą po niebiosach. —

Wyrzekł i natychmiast legł na ziemi,
Nie ku ziemi fwarzą legł, na grzbiecie,
Wszyscy stali, powstrzymując oddech,
I słuchali, i czekali długo.

Aż zapytał starzec, drżąc ze strachu:
— Cóż tam widziałś! — lecz nie odpowiedział
Syn najstarszy z brodą posiwiałą.
A gdy bracia nad nim się skłonili,
To ujrzeli, że już nie oddycha,
Że twarz jego, bardziej niż miedź śniada,
Zniekształcona jest dotykem śmierci.

Ach, kobiety, jakież wrzask podniosły,
Jak zawyły, zapłakały dzieci,
Stary brodę szarpał i chrypił wie
Najstraszniejsze wykrzykiwał kławy.
Poderwało się wraz ośmiu braci,
Mężów krępkich, pochwycili łuki:
— Wystrzelimy — zawołali — w niebo,
Tego, co tam błdzi, zastrzelimy...
Cóż to za napaści! Pomsty chcemy! —
Lecz zakrzykła wdowa po umarłym:
— Moja zemsta, a nie wasza zemsta!
Ja oblicze jego pragnę ujrzeć,
Gardziel mu zębami porozrywać,
Oczy mu wydrapać pazurami. —

Zakrzyknęła i na ziemię padła,
Lecz zmużywszy oczy długo jeszcze
Mamrotała ślicza zaklinania,
Pierś szarpała i kąsała palce.
Wreszcie wzwyż spojrziała i z uśmiechem
Jak kukulka leśna zakukała:

— Linie, poco suniesz na jezioro!
Lubisz ty wątrobę antylopy!
Dzieci, dziób odbiliście u dzbana,
Dam ja wam! Czempredzej wstawał, ojczu,
Spójrz, z gałęzią miodolową Zendy
Idą i dźwigają kosze z trziny,
Idą kupczyć, a nie walczyć z nami,
Ileż ognia tutaj, ludzi tu!
Całe plemię zdąży... walne święto! —

Stary zaczął się już uspokajać,
Guzów jął dotykać na kolanach,
Dzieci łuki opuściły, wnucy
Uśmiechnęli się z otuchą nową.
Ale gdy leżąca się zerwała
Wnet na nogi, wszyscy zzielenieli,
Pofem się okryli, cali drżący:
Czarna, ale z okiem poboleiałem,
Wkrąg młotała się szalona, wyjąc:
— Gorze! Gorze! Strach, i stryk, i jama!
Gdzieżem! Co mi to! Czerwony łabędź
Pędzi za mną... goni... Smok fróglowy
Skrada się... Odejdźcie, bestje, bestje!
Nie rusz, raku! Precz od kozioroża! —

A gdy ciągle z temże dziękem wyciem,
Z wyciem oszalała, wściekła suk,
Grzbieciem góry biegła ku przepaści,
Nie pogonił za nią nikt z ratunkiem.

Do namiotów powrócili ludzie,
Śledzi wkrąg na skałach, pełni trwogi.
Czas się zbliżał ku północy. Hiena
Zaszczekała i natychmiast zmiłkła.
Powiedzieli: — Ow co niebem błdzi,
Bóg czy zwierz, ofiary pewno pragnie,
Trzeba dać mu w żertwie jałowicę,
Niezmazaną trzeba dać dziewicę,
Tę, na którą dotąd mąż się żaden
Nie popatrzał nigdy z pożądaniem.
Umarł Har, Haraja obłąkana,
Osłem wiosen liczy ich dziewczyzna,
Może właśnie ona tu się przyda.

Pospieszły się kobiety zaraz,
Przydźwigały szybko małą Harę,
Stary wzniosł krzemienisty topór wgórę,
Myślał — raczej ciemię jej rozwałi,
Zanim w niebo spojrzy niepojęte,
Wnuczką jest mu przecież, przecie żal jej. —
Ale łamci mu nie dali, rzekli:
— Cóż za żertwa z czaszką rozwaloną!

Położyli małą na kamieniu,
Na kamieniu płaskim, czarnym, kędy
Do tej pory ogień święty płonął, —
Zgasł był właśnie w czasie zamieszania.
Położyli i skłonili głowy
I czekali, kiedy umrze, kiedyż
Wszyscy wreszcie będą mogli zasnąć.

Cóż, gdy mała jakoś nie umiera.
Popatrzała wgórę, potem w prawo,
Kędy bracia stali, potem znowu

Wgórę, wreszcie chciała skoczyć z głasu.
Stary jej nie puścił i zapytał:
— Cóż tam widziałś! — Z złością mu odrzekła:
— Nic nie widzę. Widzę jeno niebo
Wkłęśle, całe czarno i pustyńne,
A na niebie tem ogniki wszędy,
Niby kwiaty wiosną na moczarze. —
Stary zastanowił się i rzecze:
— Popatrz jeszcze raz! — I znowu Hara
Długo, długo spoglądała w niebo.
— Nie, — odpowiedziała, — to nie kwiaty,
To poprosiły się złociste palce,
Ukazują nam równinę żyzną,
Góry zendów i szerokie morze,
Ukazują to, co się zdarzyło,
Co się dzieje i co się wydarzy. —

Zadziwili się, słuchając, ludzie:
Tak nie dzieci, tak dojrzali męże
Dotąd nie umieli się wystawiać,
A tu lica Harry rozgorzały,
Wzrok się iskrzył, płomienili wargi,
I ku górze dłoń się wznosiły,
Jakby w niebo miała już ulecieć,
I tak dźwięcznie naraz zaśpiewała,
Niby wiatr w szelestnym gąszczu trzelnym,
Wiatr od gór Iranu nad Eufratem.

Mella miała osiemnaście wiosen,
Lecz mężczyzny jeszcze nie zaznała,
Oto padła nawznak obok Harry,
Popatrzała i zaczęła śpiewać.
A za Mellą Acha, a za Achą
Urr, jej przyszły, — naraz całe plemię
Legło i śpiewało, i śpiewało,
Jak skowronki w południowym skwarze,
Albo żaby w cichy smętny wieczór.

Tylko stary odszedł naubocze,
Zaciskając sobie uszy dłońmi,
I spływała łza za łzą powoli
Z jednego widzącego oka,
Opłakiwał starzec swój upadek
Ze stromizny, guzy na kolanach,
Hara, wdowę po nim, i te czasy
Dawne, kiedy ludzie spoglądali
Na równinę, gdzie się pasło stado,
Na powierzchnię wód, gdzie biegł ich żagiel.
Na polanę, gdzie igrały dzieci,
A nie w niebo czarne, kędy błyszczą
Niedostępne i nieznane gwiazdy.

Przełożył

Seweryn Pollak.

Z zagadnień opleotyki

Nowy aspekt autentyzmu

W ostatnim numerze „Okolicy Poetów”...

Zanim cokolwiek dalej będzie powiedziane zatrzymajmy się w skupieniu nad tym ostatnim numerem: — redaktor Stanisław Czernik ogłasza zamknięcie „Okolicy”. Numer jest więc istotnie ostatni. „Z chwilą, gdy nowych złudzeń zabrakło, a z dawnych nie utkała się trwała rzeczywistość, dalsze utrzymywanie pisma okazało się niemożliwe”.

A rozgarnięty kronikarz „Prosto z mostu” bilansując 28 numerów magazynu poetyckiego, będącego wiernym na ogół odbiciem panującej nam od 4 lat szarzyzny poetyckiej, z rzadka tylko przerywanej błyskiem ambicji jakiegoś młodego, ale szybko w takiej atmosferze demoralizującego się talentu — podkreśla m. in. jako „dobrek trwały”... „zdefiniowanie najmłodszej poezji mianem autentyzmu”.

W ostatnim przeto numerze „Okolicy Poetów” red. St. Czernik daje mimochodem jeszcze jedno sformułowanie owego autentyzmu:

„Zapomnienie się. Oderwanie się od korzenia. W naturze też istnieją takie zjawiska: roślina odcięta od pnia może czas jakiś żyć i nawet zakwitać, b. dobrze poezja powojenna rozluźniła swój związek z podglebiem, zapominając, że źródłem jej są istotne, prawdziwe przeżycia poety, przeżycia poety, przeżycia niekoniecznie zmyślone, niekoniecznie „dotykane”, niekoniecznie obwarowane faktami z otacza-

jącego świata ale przeżycia w najroźnorodniejszym znaczeniu tego słowa. Fantazja też jest przeżyciem. Przeżycia, a nie tematy, nie słowniki, nie papier, czcionka, litera, nakaz władzy, życzenia zwierzchnika zomówienie redaktora... Autentyzm właściwie pojmowany prowadzi do powrotu do dawnej etyki wolnego poety”.

Jest to sformułowanie proste i uczciwe, możnaby nawet powiedzieć — prosto-duszne i pocziwe. Jak westchnienie baby rozmówianej w Syrokomli (rocznica blisko!) owiewa nas pobożne życzenie pierwszego w kraju autentysty. Ale są inne jeszcze aspekty.

W „Pionie”...

J. E. Skiński — krytyk, którego sądów trzeźwość i wnikliwość wstępnie bodaj tylko jedynie przed tychże sądów wszechdobylską i pochopną mnogością — podjął wieloznaczne słowo i ukurzył z niego aż dwa artykuły. W odróżnieniu jednak od Czernikowej problematyki psychologiczno-etyczno-estetycznej (gdzie „autentyczność” równa się „szczerść”) podkłada pod ów nieszczerzy autentyzm spostrzeżenia socjologa i historyka literatury, ze szczególnym uwzględnieniem powieści, nie liryki. Tu więc „autentyczny” równa się „realizm” plus minus, albo „faktografia”.

Wykiwał Irzykowski autentyzm, ale nic nie pomogło. Ludziska bawią się no wymi słówkami jak dzieci. Rymują pojęcia. Przymierzają homonimy. Przez lato całe bezskutecznie zapędzaliśmy w mło-

dych twórców do faktury — bezskutecznie. Teraz przyjdzie chyba odstraszać od niej — z lepszym i łatwiejszym skutkiem, na pociechę...

Bo znów w „Prosto z mostu”...

Odezwaniam się Jego Eminencji uszczęśliwiony, choć nawet nie wymieniony Czernik robi dobrą minę do gry (w rymy i homonimy) i tak pisze:

„Ponieważ zjawisko, nazwane autentyzmem, jest niezmiernie bogate w treść, każde naświetlenie tego zagadnienia prowadzi do odkryć, prawie do nowych światów, niedawno jeszcze nie przeczuwanych. Puszczając zagadnienie, wśród których każdy krytyk staje się pionierem.

...Autentyzm wzbierał niewidocznie i słopniowo, by wybuchnąć w swoim czasie.

Takie zjawisko, jak autentyzm, podobne jest do fali, rodzącej się z różnych źródeł; jednak fala ta staje się dopiero wtedy siłą twórczą, gdy zostanie należycie ocebrowana świadomością. Autentyzm przeszłości był podświadomy. Autentyzm współczesny staje się działaniem świadomym.

I tu właśnie muszą podważyć nieco twierdzenie, wskazujące na autentyzm za granicą, jako wzór dla nas.

...Wnikliwe wykazanie podświadomego, moim zdaniem, niemniej jednak silne

go nurtu autentyzmu w literaturze zachodniej, pozwala nam innym okiem spojrzeć na nasz autentyzm i ocenić inaczej jego rolę i znaczenie.

Więc przede wszystkim to, na co nie można się zgodzić ze Skińskim. Kierunek autentyzmu nie został dotychczas za granicą uchwycony, poznany i świadomie rozwijany. Sam termin: „autentyzm” nie jest tam znany, nie ma również właściwego odpowiednika. Jest to ważne stwierdzenie. Nazwanie zjawiska po imieniu, to w tym wypadku nie tylko chrzest, nie tylko rozpoznanie to przede wszystkim olbrzymia sugestia, jakby rzucony strumień silnego światła w mrok. Oczywiście, dotyczy to tylko tych terminów, które określają... i t. d.

...Można go uważać za zbiorowy wytwór naszej krytyki (można! — przyp. J. M.). Jestem przekonany, że w tej formie, jaką już posiada, można go wprowadzić na „rynek zagraniczny” bez wielkiego wysiłku, gdyż jego mocna sugestia powinna się łatwo udzielić.

Autentyzm jest pierwszym u nas kierunkiem, który powstał samorzutnie i nie jest zjawiskiem importowanym. Niewątpliwie jest on dopiero w stadium początkowego rozwoju; jeszcze nie dojrzały talenty, młodzieńcze i prymitywne, by odpowiednio wyrazić tę siłę, która w nim jest. Ale to będzie”.



Najbardziej zaniedbane rece

MOŻNA DOPROWADZIĆ DO AKSAMITNEJ GŁADNOŚCI I BIAŁOŚCI, STOSUJĄC CODZIENNIE

Krem PRAKATOW PERFECTION

KORESPONDENCJA

p. Z. K., autorka wierszy „Bez woli”, „Bezdroża”, „Do czynu” i in. — Samo zestawienie tytułów wierszy pani wygląda na banalny koncept. Otóż to! Treść tych wierszy jest równie banalna. A coż może być smutniejszego, niż moralizator nudny i banalny? Lepiej więc zostawić to zajęcie — bardziej powołanym.

p. B. M., w Mejszagole. — Chciałby pan rzucić w świat kilka takich kropel, które by wpłynęły na uspokojenie Polski, słowianstwa i ludzkości”. Ponieważ udział w tej akcji przekracza nasze możliwości, aforyzmy — zgodnie z pańską intencją — przekazujemy „Słownu”.

p. P. R., w Nowym Dworze. — B. mile ale równie — słabe. Nie będmie drukowali. pp. „Tadeusz Uzdra” i „Jerzy Arski”. — Czytaliśmy parodie awangardy nieporównanie inteligentniejsze.

Józef Maśliński.

Turystyczne gadulstwa

Świat się rozleniwia coraz bardziej. Ludzie stają się coraz bardziej wygodniccy, a jeżeli chodzi o turystykę, czy sport to życie zmieniło się do nie poznania. Pojawili się kajaki z farluchami. Wygodne śpiwory. Maszynki spirytusowe. Słowem luksus, o którym nie dalej, jak przed kilkunastu laty nikt nie śnił, jak również nie śnił nikt o tym, żeby wycieczki odbywać samochodem, czy awionetką.

Dawniej chodziło się z plecakiem na ramionach i z ciupagą w garści.

Jeżeli jechało się samochodem, to tylko po to, żeby skrócić sobie czas nierzadnej drogi. Ale nikt nie marzył o tym, żeby na Halę Gąsienicową dostać się samochodem, albo na Sarnią Skalkę spuścić się ze spadochronem.

Są jednak i dzisiaj jeszcze wierni tradycji turyści, którzy nie rozstają się z plecakiem, tym wiernym przyjacielem nie jednej przygody i z ciupagą, która podpycha zmęczone nogi.

U nas, na tak zwanych równinach, choć dzić z plecakiem może nie jest zbyt przyjemnie. Ale w górach są miejscowości trudne do zdobycia inaczej, jak tylko pieszo. Bardzo możliwe, że ludzkość doczeka się wkrótce, że po kupieniu biletu wlezie się do jakiejś metalowej butelki, zamkniętej hermetycznie, a po naciśnięciu guzika wyleci się w powietrze, lądując w określonym z góry miejscu.

Dziś jednak turystyka nie korzysta jeszcze z rakiet. Wiele narobiono hałasu z kolejką linową, z chwilą zaś ustawiania dział rakietowych nie jednego tradycyjnego trafia przysłowiowy szlag.

Zanim jednak coś tam nastąpi, plecak będzie jeszcze w użyciu.

Bez plecaka wybrać się w góry jest niedorzecznością tak, jak lekkomyślnością jest polowanie na grubego zwierza ze straszakiem. Plecakowi zawdzięcza się nierzadkie życie. Plecak potrafi obronić przed najgroźniejszym niebezpieczeństwem (tylko nie przed bandytą).

Przed wszystkim plecak może obronić przed głodem i pragnieniem. Taki mały, niewinny, zdawałoby się, plecak może być. Ale najczęściej chodzi się bez chleba, owoce, chleb, wędliny i zapasowe ubranie.

Plecak nie pasuje w żadnym wypadku do długich spodni i do kapelusza. Jeżeli już idzie się na wycieczkę pieszo, to trzeba mieć krótkie spodnie zwisające za kolana i beret, albo tak zwaną cyklisówkę. Ale najczęściej chodzi się bez czapki, w czarnych okularach na nosie.

Ciemne okulary to tak, jak tradycyjna fajka w ustach marynarza. Słońce jest, czy słońca nie ma, a okulary są. Przez żółte okulary świat pięknie wygląda.

I jeszcze jedna uwaga. Z plecakiem na ramionach nie chodzi się nigdy pod rękę. Partnerka niech będzie najbardziej zmęczona, nigdy nie można jej służyć ramieniem, bo straci się od razu całe zaufanie. Najwyżej można namówić do zdjęcia plecaka. Wówczas jest się dżentelmem, a że się wygląda na woła obciurzonego, to nic nie szkodzi, bo w górach nikt z nikogo nie śmieje się, a jeżeli nawet zażartuje, to też wielkiej tragedii z tego zrobić nie warto.

Z żartami i dowcipami na ogół u nas w sporcie jest bardzo kruczo. Inwencja nie dopisuje, a turyści nie idą pod wieloma względami myślowo.

Lubią opowiadać niestworzone historie. Przygody, których nigdy nie było, rodzą się na poczekaniu, autor staje się bohaterem szczytów.

Jeżeli przy kupowaniu futer trudno jest nierzadko rozpoznać farbowanego lisa, to na wycieczce blagiera poznaje się od razu.

Trudno jest naprzykład uwierzyć starszej panience, która wróciła z wycieczki z plecakiem co prawda, ale zamiast ciupagi z parasolem, że była na Kościelecu, i w to, że Kościelec zdobyła na wysokich obcasach.

Na jednej z wycieczek w plecaku znalazł jomega, który prosił o wydobywanie scyzoryka, znalazł przygodnie pamiętnik z gór. Na jednej ze stron połówkowego notesu był opis fantastyczny, jak z bajki z tysiąci i jednej nocy. Ten mój znajomy zaklinał się na wszystkie świętości i na własny herb rodowy, że w Morskim Oku poszedł o zakład z jednym warszawianinem, że w ubraniu turystycznym i z plecakiem na ramionach, a z szarotką w ustach przepłynie jezioro.

W pamiętniku tym dniu woda była zimniejsza niż zwykle. Na brzegu było wyjątkowo dużo turystów, a on, jak przystało na dobrego sportowca, skoczył w nurty i płynął jak ryba. Ale zakład przegrał, bo zapomniał w usta wsadzić szarotkę.

Moja towarzysząca zanuciła popularną piosenkę... ja bajki tak lubię...

Przygodnie spotkany znajomy nie pochwiliła. Zabrał swoje manatki. Zapomniał z nami się pożegnać i czmychnął, jak zając.

Nie są to jednak szkodliwe opowiadania, a że ludzie lubią zawsze w czasie wycieczek trochę podbłagowywać, to już trudno. Było tak za czasów króla Cwieka, jest teraz i będzie zapewne zawsze.

Opowiadał mi kiedyś jeden starszy pan z brzuskiem o swej przygodzie nad jeziorem Narocz. Zabłądził. Łódź była pełna rozbawionego towarzystwa. Zaczęło się ściemniać. Nastąpiła noc — choć oko wykol. Wilczyca leżąca na dnie smolonej łodzi zaczęła skowyczeć. Pot zalewał oczy zmęczonemu wioślarzowi. Niebo zaczęło pękać błyskawicami. Deszcz lał jak z cebra, a grzmiało tak jak na froncie hiszpańskim. Łódź kręciła po całym jeziorze. Cud tylko mógł wyratować z tej przykrych opresji. Aż nagle z wody wyłonił się jakiś potwór w kształcie wieloryba i przemówił ku przerażeniu zabłąkanych, głosem starego człowieka.

On właśnie skierował łódź do brzegu. „Wieloryb” znikł w wodzie i więcej nigdy już nie pokazał się, a ten starszy pan, jak mi sam powiedział, rok rocznie przyjeżdża nad Narocz i w dowód wdzięczności wówczas gdy noc jest ciemna, wyjeżdża na środek jeziora i z tej samej łodzi wrzuca do wody zarzniętego cielaka.

Wracamy jednak do plecaka i do gór. Z plecakiem na ramionach i z pieśnią na ustach suną liczne wycieczki harcerskie. W schroniskach jest tłok, jak w kościele na odpustach, a gdy nadchodzi wiecór, młodzież ślaje karnie w szereg i od mawia głośno modlitwę.

Będąc raz w górach w zimie widziałem, jak jedna z turystek korzystała nie tylko przy zjeździe z narci i ze spodni, ale i z plecaka. Jakoby ma się wówczas pełną gwarancję, że kości będą całe i narty całe, a że w plecaku zrobi się dziura, to od tego jest igła, nici i kawał starej sukienki na łąty.

Z jazdy na plecaku nigdy nie korzystałem, ale nie trzeba zarzekać się.

Jakoby czym więcej plam na plecaku i łać, tym cenniejszy staje się ten brezenowy worek.

Plecak czasami wrzyna się w ramiona, garbi człowieka, ale chęć wejścia na szczyt zmniejsza zmęczenie.

Chce się iść coraz dalej. Wydaje się człowiekowi, że tam za tym zakretem, za tamtą skałą, kryje się piękniejszy świat, że tam słońca jest więcej i ludzie weselsi.

Plecak wówczas nie ugniata ramion. Nie uginają się ze zmęczenia nogi, bo każdy krok to coś nowego.

W naszych polskich górach często można spotkać turystów, którzy urągają wszelkiej tradycji, bo idą w góry z walcem, albo z koszykiem w ręku.

W takim koszyczku są zapewne kurczęta smażone i jaja na twardo. Nic też dziwnego, że na bardziej ufatylanych szlakach jest pełno kości i łusek od jaj.

Idąc w góry, trzeba mieć jedną zasadę. Równomierne tempo i jak najradsze odpocynki. Zatrzymujemy się na każdym miejscu trochę. Przed wyruszeniem na wycieczkę trzeba sobie od razu ustalić marszrutę, wytykając punkty noclegowe i zabierając do plecaka rzeczy najpotrzebniejsze. Pamiętajmy, że gramy rosną w kilogramy, a metry w kilometry. Od umiejętności spakowania plecaka zależy powodzenie wycieczki i dobry humor, który tak, jak plecak i ciupaga, muszą być nieodłącznymi przyjaciółmi każdej wyprawy sportowo-turystycznej.

A jeżeli w górach spotkamy słabszego od siebie turystę, to zapytajmy czy czegoś nie potrzebuje i jak mu się idzie. Okazanie pomocy staje się często początkiem najserdeczniejszej przyjaźni.

J. Nieciecki.

Pieniądze są ale kłopot z projektami

Dochodzą nas coraz częściej niepokojące wieści, dotyczące budowy nowej trybuny na stadionie Ośrodka WF na Pióromoncie. Pierwszy projekt był już zrobiony i zdawało się, że wszystko jest w porządku, że w amerykańskim tempie powstanie nareszcie trybuna, bez której stadion lekkoatletyczny pod względem propagandowym nie posiada tej wartości, jaką musiałby mieć w rzeczywistości.

Teraz dowiadujemy się, że powstał drugi projekt: wybudowanie trybuny bez dachu. Ma to być niby taki jakiś amfiteatr bardzo demokratyczny. Jakoby trybuna z dachem jest pewnego rodzaju przeżytkiem burżuazyjnym i dlatego lanusie się projekt nie zasługujący na uwagę.

Na Pióromoncie musi być trybuna z dachem. Dostyc już mamy tych wszystkich eksperymentów WF i PW. Trybuna z dachem zabezpieczy nas przed deszczem i, co najważniejsze, przed ewentualnym deficytem. W tym celu trzeba przede wszystkim lansować projekt budowy trybuny z dachem, jak również ze względów administracyjnych i technicznych. Można przecież pod trybuną umieścić szatnie i natryskami dla zawodników, mieszkanie

dozorcy i kancelarię, bez której poważnie pracować na stadionie nie można. Jeżeli staną tylko dokoła stadionu wykoszane ławki, to stadion straci na swym wyglądzie. Popelniony zostanie jeden z wielu błędów, jeżeli chodzi o administrację WF i PW.

Temu projektowi trzeba stanowczo sprzeciwić się. Wiemy, że na budowę trybuny wyasygnowanych jest już 40 tysięcy zł. Nie wiemy więc, dlaczego zwleka się z przystąpieniem do budowy. Czas mija. Uciekają piękne dni. Trzeba dać podmurówkę i kłocić skromną, ale pakowną trybunę.

Na wiosnę 1938 roku mieć będziemy w Wilnie mecz lekkoatletyczny z Niemcami. Bez trybuny impreza ta w ogóle nie będzie mogła odbyć się, bo gdzie się po mieście publiczność, która zechce niewątpliwie u siebie na miejscu oglądać doskonałych zawodników? Na mecz z Niemcami, Wilno czekało 4 lata i wydało sporo już pieniędzy. Nadchodzi termin rewanżu, termin możliwości zarobienia trochę pieniędzy, żeby móc potem pchnąć całą parę propagandę lekkoatletyki na prowincję, a tu tymczasem cackają się z jakimś mało życiowym projekcikim.

Sport w kilku wierszach

Lekkoatleta norweski Soerlie ustanowił nowy rekord krajowy w rzucie dyskiem, wynikiem 49,09 m.

W dn. 6 b. m. odbędzie się w Paryżu bieg na 50 km. o mistrzostwo Europy.

Norwescy pływacy ustanowili w tych dniach 5 nowych rekordów krajowych, a mianowicie:

100 m. dowolnym — Ohlsson 1:01,8 min.
200 m. dowolnym — Tandberg 2:22 min.
100 m. dowolnym pań — Heugen 1:10,3 min.

400 m. dowolnym pań — Haugen 5:45,6 min.

4x100 m. dowolnym pań — KKS Oslo 5:04,3 min.

Dwa nowe rekordy włoskie ustanowione zostały w pływaniu, a mianowicie:

100 m. dowolnym pań — Looar 1:14,03 min.

50 m. grzbietowym pań — Panraari 39,7 sek.

Lekkoatletka niemiecka Solms uzyskała w tych dniach dobry wynik w skoku wwyż, przeskakując poprzeczkę na wysokości 160 cm.

Biegacz fiński Temila ustanowił nowy rekord świata w biegu na 15 mil angielskich, uzyskując wynik 1:19:48,1 godz.

W r. 1932 ofiarowany został przez Mussoliniego wielki puchar Rzymu (Challenge Rome) za najlepsze wyniki kolarskie, uzyskane na przestrzeni 10 lat.

Punktacja do pucharu prowadzona jest dwójnowo według państw, obejmuje jedynie konkurencje mistrzowskie świata i przynajmniej:

5 pkt. dla tego kraju, którego zawodnik zdobył pierwsze miejsce w jednej z pięciu mistrzowskich konkurencji świata (sprint autorów i zawodowców, bieg szosowy amatorów i zawodowców oraz wycieczki sleyerów), 3 pkt. za drugie miejsce i 1 pkt. za trzecie miejsce.

Mistrzostwa kolarskie świata, przeprowadzone w roku bieżącym, dały następującą klasyfikację do pucharu: Niemcy 11 pkt., Belgia 10, Holandia 9, Francja 6, Włochy 5, Dania 3, Szwajcaria 1.

Po 6 latach punktacja pucharu przedstawia się następująco:

Francja 67 pkt., Belgia 51, Niemcy 46, Włochy 42, Holandia 33, Szwajcaria 20, Dania 5, Hiszpania 2, Anglia, Luksemburg i Austria po 1 pkt.

Tytuły mistrzów Finlandii w pływaniu zdobyli:

100 m. dowolnym — Kahma 1:02,5 min.
400 m. dowolnym — Hietanen 5:11 min.
1500 m. dowolnym — Nurmi 21:22,8 min.

200 m. klasycznym — Asikainen 2:55,1 min.

Jedną nogą jesteście w Lidze

WKS Smigły — Brygada 5:1

Jedną biedę odwaliliśmy. Mecz z Brygadą tak jak pisaliśmy nie był trudny do wygrania. WKS Smigły postawił wszystko na jedną kartę. Zagral przytomnie i wygrał, a wygrał tylko dlatego, że gracze nie lekali się strzelać. Przyjemnie było poprostu patrzeć jak pracował w tym dniu nasz atak. Bardzo dobrze wypadła proponowana przez nas zmiana. Na miejsce Naczulskiego wprowadzony został Osesik, a Pawłowski zajął miejsce środkowego napastnika. W ten sposób zupełnie inaczej wyglądał cały atak i inaczej cała drużyna.

Skład Brygady był następujący: Krzyk, Grządkiewicz, Lach, Kurek, Czarnecki, Gątkiewicz, Hajne II, Cierewicz, Maurer, Polak i Cichecki.

Skład WKS Smigły: Czariski, Zawieja, Grządział, Puzyna, Skowroński, Moszczyński, Drag, Skrzypczak, Pawłowski, Osesik i Hajdul.

Wilnianie z punktu biorą inicjatywę i zaczynają ostro atakować bramkę Brygady. Krzyk ma pełne ręce roboty. Pada, skacze, wybiega, łapie. Słowem gorączka. Czuć, że w powletru wisł gość, że lada moment bombą wybuchnie. Eksplozja następuje w 16 min. Skrzypczak zdobywa prowadzenie. Trudno jest opisać zachwyty publiczności. Trybuna ryczy z radości. Lecą w górę kapelusze, czapki.

Młodość jest rzeźbiarką, co wykują żywot cały.
Z. Krasiński

Czas pomyśleć o lekturze szkolnej, którą w komplecie ma

Czytelnia „Nowości”

Wilno, Jagiellońska 10—5. Tel. 13-70

Czynna od g. 11—19. Warunki dostępne

Ludzie zaczynają całować się z sobą, a tymczasem Smigły gra dalej i w dalszym ciągu ma przewagę.

Brygada nie dochodzi jakoś do głosu. Atak pracuje fatalnie. Niezłe gra pomoc, a przede wszystkim Kurek, Pawłowski jest obstawiony. Na jednego Longina aż 5 graczy, ale ten jest wszędzie, jak żywe srebro. Gra rzeczywiście ofiarnie i przytomnie.

W 29 min. piłka trafia na nogę Draga. Z całej siły wali on wprost do bramki. Piłka leci z daleka i zatrzymuje się w siatce. Jest 2:0 dla WKS Smigły.

Można już teraz nieco lżej oddychać, zwłaszcza, że Brygada jakoś nie stara się wyrównać. Nie robi to na niej większego wrażenia. Jest nawet obojętna w 37 min. gdy Pawłowski po podaniu karnera przez Hajdula, a po otrzymaniu piłki od Draga zdobywa trzecią bramkę.

Do przerwy więc wynik 3:0 dla WKS Smigły. Przerwa mija szybko. Po zmianie stron Brygada gra nieco lepiej. Jeżeli Czariski nie miał do przerwy ani jednego strzału to teraz od czasu do czasu naciera czapkę na oczy i łapie tak pewnie, że można być zupełnie spokojnym.

Brygada nieco otrząsa się, ale jest już za późno, żeby wygrać, zwłaszcza mając tak słaby atak.

W 4 min. sędzia Pański dyktuje strzał karny za rękę Puzyny. Strzela bramkarz Krzyk, który przynajmniej w ten sposób zemścił się na WKS Smigły. Wynik 3:1 trwa dosyć długo, bo dopiero w 27 min. z podania Draga Pawłowski głową zdobywa czwartą bramkę dnia, a minutę przed końcem ten sam Podwyższa wynik do 5:1.

Mecz na tym się kończy. Smigły wygrał zasłużenie. Był drużyną o klasę lepszą. Na wyróżnienie przede wszystkim zasłużyli: Pawłowski, Drag, Zawieja, Osesik i pomocnicy. Puzyna i Moszczyński, który o mały włos nie strzelił samobójczej bramki. Nieco słabszy dzień miał Skowroński. Sędziował bardzo dobrze Pański z Grodna. Publiczność około 4 tysięcy widzów. Na meczu między innymi obecni byli: wiceprezydent Grodziecki, starosta Wielowiejski, plk. Bobrowski, mjr. Jaxa, mjr. Wilezyński, wiceprezes PZPN inż. Przeworski i wielu innych.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim.

Palewicz na motocyklu, a Jasiński na rowerze zdobyli pierwsze miejsca

Sport kolarski, a zwłaszcza motocyklowy należy bodaj do najbardziej atrakcyjnych. Wyścigi cieszą się wyjątkowym powodzeniem. Chociażby więc z tego względu trzeba koniecznie pomyśleć poważnie o torze kolarsko motocyklowym w Wilnie, bo ten, który istnieje na Pióromoncie, jest bardzo niebezpieczny.

Szczęście sprzyjało w czasie ostatnich wyścigów, że kraksy zakończyły się bez poważniejszych następstw.

Zorganizowane przez Ośrodek WF za wody propagandowe kolarskie i motocyklowe ściągnęły sporo publiczności i za wodników. Pod względem sportowym budzą one szereg zastrzeżeń. Zawodnicy są mało dyscyplinowani. Brak kultury sportowej i karności razi. Wyścig polega przecież na tym, że się walczy, ale nie na zakładaniu jabłek i na gadulstwie. Jak walczyć to walek. Podobnie zachowują się zawodników pozostawia przykre wrażenie.

Za niegłęboko uważam wprowadzanie do programu zawodów jakichś nagród nie traktowanych poważnie skoków z trampoliny na motocyklu. Można to robić, ale nie traktować tego poważnie. A po drugie trzeba mieć asekurację, że zawodnikowi nic się nie stanie, na Pióromoncie tej gwarancji nikt wziąć na siebie nie może.

Organizatorzy starali się dolożyć wszelkich starań, żeby impreza wypadła jak najlepiej, niestety egzamin zdali na trójkę z minusem. Miejmy nadzieję, że na następne wypadną lepiej.

Nie wiem dlaczego od kilku lat prześladowa kolarstwo jakaś tajemnicza passa. Biorą się oni mianowicie do roboty w końcu sezonu. Tor kolarski istniał też na wiosnę, przez całe lato i jest teraz. Dlaczego więc nie organizowano wyścigów przed tym. Jesteśmy przekonani, że jeżeli teraz one się odbyły, to przede wszystkim

wdzięcznym trzeba być kpl. Januszowi Żmudzińskiemu, który jako kierownik Ośrodka WF dba sumiennie o rozwój sportu wileńskiego.

Wyniki techniczne były następujące:

Wyścig 5 okrążeń toru 1) Mikucki, 2) Korenberg II, 3) Giedrys.

Bieg główny o puchar przechodni red. Kuriera Powszechnego 25 okr. toru: 1) Jasiński Ognisko 23 min. 40,6 sek., 2) Łuszczewski Ognisko, 3) Andrukowicz Wil. T. C. i M., 4) Prokofiew.

Wyścig dla niestowarzyszonych 5 okr. toru: 1) Rynkiewicz, 2) Kondratowicz, 3) Słowkowski.

Wyścigi motocyklistów były najbardziej emocjonujące. W przedbiegach startowano na 4 okr. toru, a finał odbył się na dystansie 80 okr. toru. Wszyscy za pewne wiedzieli, że zwycięży najlepszy motocyklista Wilna Palewicz z Wil. T. C. i M. W przedbiegach odpadli: Moroz, Matulewicz i Kowalewski. W finale Palewicz walczył z odważnie jadącym i dobrze prowadzącym się Sawczukiem. Zwyciężył Palewicz.

W skokach na motocyklu Kowalewski miał 9 m. 50 cm., a Palewicz 6 m. 50 cm.

Publiczności zebrało się sporo. Następnego wyścigu odbędą się 19 września.

Atak na rekord świata

W dniach 7 i 8 b. m. w Sztokholmie odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem lekkoatletów amerykańskich.

Na zawodach tych znany średniostanowiec Stanów Zjednoczonych, San Romani zaskakiwał rekord świata na dystansie 1 mili angielskiej. Jak wiadomo, rekord wymienio nej konkurencji należy od kilku dni zaled wie do biegacza angielskiego Woodersona. San Romani ma nadzieję, że zdola uzyskać czas poniżej 4:05 min.

Widmo przyszłej wojny nad Wilnem

Na marginesie Tygodnia Strażackiego

Wczoraj w Wilnie i na terenie całego województwa rozpoczął się „Tydzień Strażacki”. Cele i zadania Tygodnia zmierzają do przełamania obojętności, a raczej nieświadomości tych niebezpieczeństw, jakie czekają ludność cywilną na wypadek wojny. Doświadczanie ostatnich wojen: abisyńskiej, hiszpańskiej i obecnie toczącej się wojny w Chinach, wskazują, że kilka udanych nalotów eskadr nieprzyjacielskich mogą

DOSZCZĘTNIE ZNISZCZYĆ CAŁE MIASTO.

Wilno więc jest w poważnym niebezpieczeństwie, tym bardziej, że sześciu ogół niebezpieczeństwa tego nie uświadamia. Jedynie silna i dobrze zorganizowana straż może zabezpieczyć mieszkańcom całość ich mienia i życia. Straż zawodowa tu nie wystarcza. W wypadkach masowych pożarów działalność jej musi się ograniczyć do zabezpieczenia najważniejszych obiektów. Ratownictwo domów i mieszkań prywatnych spoczywa na barkach straży ochotniczych. Zadanie to może być tylko wówczas wykonane jeżeli straż ochotnicza będzie liczna i jeżeli będą cieszyły się poparciem najszerzych warstw ludności.

W tym kierunku robi się bardzo wiele i z każdym rokiem straż ochotnicza nabiera na sile. Obecnie straż ta otrzymuje dodatkowy tabór. 4 samochodów przekazane przez miejską straż ogniową wzmocnią bardzo poważnie siłę straży ochotniczej.

To jednak nie wszystko, każdy dom musi być zabezpieczony. W tym celu powstają straż obwodowe. O ile rozmiary pożaru nie dadzą się stłumić środkami doraźnymi, wówczas do pomocy wzywana będzie zmotywowana straż dzielnicowa.

Z całą satysfakcją należy podkreślić, że powoli przełamuje się obojętność i nieświadomość szerokich mas. Liczba wspierających członków straży ochotniczych w ciągu minionego roku wzrosła bardzo poważnie, nie tak jednak dalece, by objęła ogół ludności. A szkoda, bo składki są bardzo niskie, wynoszą zaledwie kilka groszy miesięcznie i każdy najbiedniejszy nawet z wilanian może spełnić swój obowiązek obywatelski.

NABOŻENSTWO I ZŁOŻENIE WIENIA.

Tydzień straży rozpoczął od nabożeństwa w kościele św. Jana. Na nabożeństwie obecne były wszystkie wileńskie straż ogniowe wraz z sztanami.



Z kościoła odmaszerowano na Rosę, gdzie w imieniu Komitetu Organizacyjnego wiceprezydent Grodzicki złożył przed Mauzoleum Serca Marszałka wspaniały wieniec żywych kwiatów.

POKAZY.

Całe zainteresowanie skupiło się na pokazach, które miały za zadanie przedstawić w miniaturze niebezpieczeństwo, na jakie jest narażona ludność na wypadek wojny. Na placu Łukiskim wybudowano specjalną szopę, maskującą dom. Już przed godz. 6-tą wiecz. plac zajęły tłumy ludności. Zainstalowano mikrofony, przez które dawano wyjaśnienia o rozgrywającej się akcji.

Raz po raz wybuchały bomby rzucane z „samolotów”. Wrażenie, jakie się odniosło z błysków eksplozji i trzasku spadających bomb potęgował zapadający szybko zmrok. Rzucano kolejno bomby elektryczne, termitowe i termitowo-elektryczne. Dla społeczeństwa wrażenie „rzucano” jedną bombę o specjalnej sile (2 kilogr.). Szczególnie niebezpieczne są bomby termitowo-elektryczne. Przy eksplozji rozniecają one dookoła masy iskier, które uniemożliwiają służbie ratowniczej śpieszenie z pomocą.

Na zakończenie pokazów „rzucano” bombę w specjalnie wybudowany dom. W okamgnieniu cały budynek pokryły płomienie ognia. Dopiero przybyła straż ochotnicza zlokalizowała pożar. Z całego „gmachu” pozostały jedynie zwęglone szczątki.

Pokaz spełnił całkowicie swe zadanie. Zainteresowanie było bardzo duże. Tłumy publiczności śledziły rozgrywaną się akcję z zapartym oddechem. Szybkie i sprawne działanie straży ochotniczej zdobyło sobie uznanie widzów przez oklaski, które nagrodziły dzielnych strażaków.

Podczas trwania Tygodnia na te-

renie całej Wileńszczyzny wygłaszane będą pogadanki i odbędzie się cały szereg imprez. Niewątpliwie przyczyni się one do dalszej popularyzacji straży ochotniczych i zdobędą jej nowe rzesze zwolenników. (s)

Co daje społeczeństwu Ochotnicza Straż Poż.

Społeczeństwo — to wszyscy mieszkańcy tego kraju, to każdy nasz sąsiad i znajomy, to ja, to Ty.

A więc Ty, Szanowny czytelniku tego artykułu posłuchaj, co Ci daje Ochotnicza Straż Pożarna:

Daje Ci ona — pewność, że gdy zapłonie Ci dach nad głową, to stanie ona do ratowania Ciebie, Twojej rodziny i Twojego dobytku.

Daje Ci ona — siły i zdrowie strażaków i samarytanek, którzy nie palą, czy to dzień czy noc, czy zimno czy ciepło, jasno czy ciemno, śpieszą by w razie potrzeby ratować życie i mienie ludzi.

...a co jej winno dać społeczeństwo

Kto Straż daje — sobie daje! Straż, w pierwszym rzędzie, służy do walki z pożarami. Do tej, jak i każdej zresztą, walki, potrzebna jest broń i amunicja. Tą bronią są narzędzia pożarnicze, amunicją zaś woda.

Otoż trudno wymagać, aby członkowie Straży, którzy dla walki z pożarem poświęcają swój czas, siły, zdrowie, a jak często i życie, rujnowali się jeszcze na nabycie tej broni i amunicji.

To właśnie należy do zadań społeczeństwa.

Winno ono zrozumieć, że im lepsze będzie miała Straż narzędzia do pracy, tym pewniej i szybciej ogień będzie ugaszony. Jak często się zdarza, że publiczność się śmieje, gdy Straż przybędzie do pożaru i nie może przystąpić do akcji z powodu starych podartych węży i złe

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4—84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

Echa radiowe

Brasławszczyzna i Broszka

W dniu wczorajszym cicho i skromnie bez przemówień i bram upłynęła historyczna data 1-go września 1937 roku. W tym dniu zakończyła się budowa (a przynajmniej powinna się była skończyć) 100 szkół im. Marszałka Piłsudskiego.

Ten najpiękniejszy pomnik Twórcy Państwa Polskiego zapełnił się dziś gwarem działów w salach przestronnych i jasnych. Dziesiątki tysięcy dzieci zobaczą, jak powinien wyglądać przyszły dom chłopski. Cała młoda generacja zacznie przywykać do dobrego mieszkania. I to jest właśnie moment historyczny dnia 1-go września.

P. Lewon zapoznał nas w swojej pogadance z odcinkiem tego historycznego wydarzenia na terenie pow. brasławskiego. W barwnej pogadance opowiedział dzieje swojej wędrówki w tym powiecie od szkoły do szkoły. Miejmy nadzieję, że i inne powiaty zechcą nam opowiedzieć jak się odbyła uroczystość dnia 1-go 3-go września.

W inny zupełnie świat przeniosła nas p. W. Boye w szkicu p. t. „Broszka”. Zużyty temat kłótni małżeńskiej opowiedział żywo, z humorem, inteligentnie. Niejedno małżeństwo dziwiło się napewno „skąd ta pani z Radia nas tak dobrze zna?”

Znowu powracamy do tematu społecznego Lida, a raczej jakiegoś miasteczka rykańskiego wynurzyło się z mgieł mikrofonu. Szkoda, że narażenie skromnej, bo bądź co bądź ludzkiej treści nie towarzyszył styl bardziej w porównaniach umiarkowany. W każdym razie cieszymy się, że klucz do Wilna tak dobrze się rozwija.

Oczekujemy teraz serii pogadek na tematy szkolne. Z miłą chęcią damy ich ocenę naszym czytelnikom.

KURJER SPORTOWY

Piękne wyniki lekkoatletów

Na Piłomencie odbyły się propagandowe zawody lekkoatletyczne. Wyniki techniczne są następujące:

Oszczep pań Czarnocka 36,69.
Sztafeta 4 razy po 100 mtr. AZS 47,1.
Skok wzwyż Zieniewicz 160 przed Rymowiczem i Gabszewiczem.
Skok w dal Zieniewicz 6,32 przed Rymowiczem i Zygiem.
400 mtr. Zajewski 54,5 sek. przed Bobrowiczem i Krymem.

Rzut dyskiem Zieniewicz 39,14 przed Wojtkiewiczem i Dowmuntem.
Pchnięcie kulą Wojtkiewicz 13,37 przed Zieniewiczem i Juszczyńskim.
Rzut oszczepem Wojtkiewicz 58,62 przed Zieniewiczem i Wachowskim.
1500 mtr. Trocki 4,33,7 sek. przed Rzymowskim i Sielewiczem.
110 mtr. przez płotki Rymowicz 17,9 sek.

60 mtr. pań — Czarnocka 8,6 sek. przed Kowalakówną i Kulakówną.
5 tysięcy mtr. Sienkiewicz 17 min. 8,3 sek. przed Mojsiewiczem i Pietrakiem.
100 mtr. Malinowski 11,6 sek. przed Zygiem i Bobrowiczem.
200 mtr. Malinowski 23,5 sek. przed Bobrowiczem i Rymowiczem.

800 mtr. Zajewski 2,07 przed Krymem i Tomaszewiczem.

Skok w dal pań Czarnocka 5,32. Najlepiej wynik dnia. Czarnocka wynikiem tym znalazła się na drugim miejscu w skoku w dal pań w Polsce za Walasiewiczówną.

Skok o tyczce Wojtkiewicz 2,90 przed Zygiem.

W zawodach udział wzięło przeszło 100 zawodników.

Polonia — Unia 6:1

Mecz o wejście do Ligi między Polską a Unią z Lublina rozegrany w Warszawie zakończył się zwycięstwem Polonii 6:1.

Wobec tego na pierwszym miejscu króczy Polonia, a za nią WKS Śmigły, Brygada i Unia.

Pogoń — Warta 6:0

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi przyniosły nam szereg sensacji.

Pogoń pokonała Wartę 6:0. Cracovia zwyciężyła Wisłę 1:0. Ruch wygrał z Garbarnią 8:1. ŁKS pokonał AKS 2:0. Na czele tabeli króczy Cracovia

przed AKS, Ruchem, Wisłą, Wartą, Pogonią, ŁKS, Warszawianką, Garbarnią i Dehem.

Ostatnim 5 drużynom pomijając Dąb zagraża spadek z Ligi. Pogoń sytuację swoją nieco poprawiła, ale nie jest jeszcze ona zbyt pewna.

Konferencja piłkarska

Bawił w Wilnie wiceprezes Polskiego Związku Piłki Nożnej inż. Przeworski, który odbył konferencję z prezesem piłkarzy wileńskich mjr. Leopoldem Jaxą. Tematem konferencji były sprawy związane z organizacją meczu międzynarodowego Polska — Łotwa, który odbędzie się w Wilnie 12 października.

Postanowiono między innymi dobrać do walk na stadionie przy ul. Werkowskiej trybuny zapasowe dla publiczności. Ta trybuna która jest, może pomieścić najwyżej 2 tysiące widzów. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że mecz Polska — Łotwa cieszyć się będzie kolosalnym powodzeniem. Do Wilna przybędą pociągi turystyczne. Przyjedzie również sporo sportowców z Rygi. Budowa trybun jest więc rzeczą konieczną.

Polska 12 października walczyć będzie na dwóch frontach, bo prócz meczu z Łotwą mieć będziemy spotkanie o mistrzostwo świata z Jugosławią.

Na Łotwę wystawiona zostanie jednak bardzo silna reprezentacja. Nie jest wykluczonym że w reprezentacji grającej w Wilnie przeciwko Łotwie nie znajdzie się któryś z graczy wileńskich. Najwięcej szans posiadają: Czarski, Skowroński i Zawieja. Skład ustalony zostanie w pierwszych dniach października.

Pij, pij, braciśku pij!!!
w „USTRONIU” (Mickiewicza 24)
szalej i żyj —
Kuchnia doda Ci siły!
Rozkosznie będziesz śnił!

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS.
W. MAKOJNIK
PROJEKTY WNERZ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

KONRAD TRANI

ZEMSTA

Madeleine roziskrzonym wzrokiem wpatrywała się w klejnoty. Jak to miło dotykać pereł, przesypywać między palcami mieniące się kamieniami Madeleine — jak każda kobieta — przepadała za biżuterią.

— Szkoda, że nie można tego zachować — powiedziała.

Piotr nie zwracał na nią uwagi. Oglądał starannie jeden klejnot po drugim. Nie rosząc sobie pretensyj do znawstwa w tej dziedzinie, posiadał jednakże pewną znajomość drogich kamieni. Umiejętności tej wymagał od niego zawód kasjarza.

Wybrał wreszcie diament niezbyt duży, żeby się nie rzucał w oczy, i o dość pospolitym szlifie, ale o wyjątkowym blasku. Sporo forsy będą musieli za niego wybulić!

Zawinął cenny ognik w skrawek papieru i ukrył go w portmonetce.

— Dobranoc, Madeleine, śpij spokojnie!

Ubrał się i wetknął do kieszeni płaszcza cyklistówkę.

Na ulicach panował ruch i gwar. Piotr skinął na taksówkę i kazał się wieźć na Dworzec Wileński. Po-

tem długo jeszcze szedł pieszo, nim dotarł do dzielnicy, której szukał.

Dął przenikliwy wiatr. Piotr schował kapelusz i nałożył cyklistówkę. Szedł teraz po ciemnych uliczkach, zabudowanych karłowatymi domostwami. Rzadkie latarnie gazowe sączyły burą jasność. Tu i ówdzie rozbliskiwały żółte światła szynków.

Do celu wciąż jeszcze było daleko. W takie noce, jak dzisiejsza Piotr przeklinał swój zawód. Przyzwyczajony obywateli przewracając się właśnie na drugi bok, a on musi gnać wietrzniemi, zimnymi ulicami, szukać miejsc, których nie zna, zdając się wyłącznie na własną orientację, zacierpięty ze studiów nad planem miasta, musi szukać cuchnących melin, bratać się z mętami, pić kiepskie piwo lub fatalną kawę. Psie życie!

Zatrzymał się wreszcie przed drzwiami szynku, który napozór nie różnił się niczem od lokali, które minął w swej wędrówce; te same brudne okna, te same czerwone zasłony na żarówkach i identyczny szyld nad wejściem.

Piotr przygarbił się naraz. Oczy jego zwróciły się w szparki, z pod cyklistówki wysunął się kosmyk włosów, a mięśnie twarzy zwiolały. Do meliny wszedł nie szynkarz, elegancki monsieur Barroux z Ljonu, lecz zupełnie inny człowiek!

Nad stołami unosiła się gęsta, szara mgła tyto-

niowego dymu, tłumiając światło niezliczonych lamp, przesłoniętych czerwonymi abażurami z papieru; pod ścianami, na ławkach wyścielanych czerwonym, wyleśnionym pluszem, siedzieli milczący mężczyźni i rozmawiające przyciszonym szeptem parki. Był to typowy podrzędny lokal, w którym nikt nie robił zgłębku z wyjątkiem głośnika radiowego, wyszczekującego dźwięki muzyki jazzowej.

Kilka głów zwróciło się w kierunku wchodzącego, kilka par oczu zmierzło go obojętnym spojrzeniem, poczem każdy wrócił do swego piwa i wódki. Nawet znajdujące się w lokalu kobiety niczem nie usprawiedliwiły rozpowszechnionego ogólnie mniemania o właściwej płci słabej ciekawości. Nie zwracając żadnej uwagi na przybysza, rozmawiali w dalszym ciągu ze swymi towarzyszami, albo słuchali w milczeniu ich słów.

Piotr zajął miejsce w kącie, przy niewielkim, marmurowym stoliku. Obok niego siedziało towarzystwo złożone z dwóch mężczyzn i jednej kobiety. Nie oglądając się na nikogo, przywołał kelnera i zamówił piwo. Potem zapalił papierosa i oparł prawą rękę o marmurową płytę. Był to ruch najzupełniej naturalny i tylko w tajemniczeni mogli zauważyć, że kelner i palec wskazujący Piotra ułożone są w sposób szczególny.

(D. el n.)

KRONIKA

WZROSIENIE
6
Poniedziałek

Dziś Zachariasza Pr.
Jutro Reginy P. M.

Wschód słońca — g. 4 m. 34
Zachód słońca — g. 5 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie dnia 5.IX.1937 r.
Ciśnienie — 763
Temp. średn. +17
Temp. najw. +21
Temp. najn. +16
Opad — 7,8
Wiatr — północny
Tend. barom. — bez zmian
Uwaga — Pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Nęleca (Jagiellońska 1); Suke, Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowski (Kalwaryjska 31).
Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyr (Legionowa 10) i Zajackowskiego (Witoldowa 22).

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorządny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

ADMINISTRACYJNA.

Walka z potajnym handlem w dni świąteczne. W ciągu dnia wczorajszego sporządzono 7 protokółów za użycie potajnego handlu w niedzielę.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że władze administracyjne chcą wypełnić potajny handel uprawiany przy f. zw. zamkniętych drzwiach frontowych, zastrzyżły obecnie kary i kupcy przytłapani na potajnym handlu karani będą znacznie surowiej niż dotychczas.

SPRAWY SZKOLNE.

— Bursa Żeńska ZPOK. przyjmuje uczennice ze szkół powszechnych, gimnazjum i liceum, Bazylińska 2 m. 20, tel. 16-25.

MIEJSKA.

— Bezrobocie zmniejsza się. Tydzień ubiegły przyniósł dalsze zmniejszenie się bezrobocia. W ciągu tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 40 osób.

Obecnie Wilno liczy około 4500 bezrobotnych. Przeważają niewykwalifikowani robotnicy fizyczni i pracownicy umysłowi.

Z POCZTY.

— Przyjmowanie przekazów telegraficznych poza godzinami urzędowania poczty. Celem usprawnienia obsługi klientów Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Wilnie zarządziła z dniem 1 bm. przyjmowanie przekazów telegraficznych we wszystkich urzędach obwodowych przez pracowników telegrafu poza godzinami urzędowania poczty.

W siedzibach urzędów rejonowych czynności te mogą pełnić rejonowe urzędy telefoniczno-telegraficzne.

SKARBOWA

— Podatki. Dnia 15 bm. upływa termin płatności zaliczki miesięcznej, na podatek przemysłowy od obrotu w wysokości ci podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w sierpniu r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I do V kat. prowadzące prawnie księgi handlowe.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

Dziś z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono.

Jutro wchodzi na repertuar słynna operetka Leo Falla „Róża Stambułu”, posiadająca niezwykle piękną muzykę i oryginalną treść.

W rolach głównych wystąpią: Nochowiczówna, Halmirska, Dowmuntowa, Dembowska, Dowmunt, Detkowska, Iżykowska, pozyskany ostatnio utalentowany wokalista i inni.

Reżyseria B. Folańskiego. Przy pulpicie W. Szczepański.

Świetna para baletowa M. Martówna i J. Ciesielski wykonają efekowny taniec wschodu. Nowe dekoracje i kostiumy dopełniają barwnej całości.

Znizi do Teatru „Lutnia”. W okresie bieżącego sezonu będą stosowane dla organizacji społecznych i związków niższe ceny. Wydawanie bloków niższych odbędzie się w administracji teatru od 10-1 p.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 6 września 1937 r.
6,15 — Pieśń poranna; 6,18 — Gimnastyka; 6,30 — Muzyka z płyt; 7,00 — Dziennik poranny; 7,10 — Muzyka z płyt; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — Przerwa; 11,15 — Audycja o Międzynarodowym Zlocie Harcerzy w Holandii; 11,40 Utwory kameralne; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Dziennik południowy; 12,15 — „Rycerze ognia” — pogadanka; 12,25 — Muzyka popularna; 12,40 — Od warsztatu do warsztatu „Futro na zimę”; 13,00 — Opera komiczna; 14,05 — Przerwa; 15,00 — Chwila jazzu; 15,10 — Życie kulturalne; 15,15 — „Wybór narzeczonej” nowela E. T. A. Hoffmanna; 15,25 — Piosenki różnych narodów; 15,45 — Wiadomości gospodarcze; 15,55 — Wiadomości z Targów Wschodnich; 16,00 — „Jak wytwarza prąd elektryczny” audycja dla dzieci; 16,15 — Lekkie piosenki i utwory fortepianowe; 16,45 — Jak podróżowali dawni Polacy — felieton; 17,00 — Polska Kapela Ludowa; 17,50 — Nowa epoka w łowiectwie — pogadanka; 18,00 — Wytwórnia pomocy naukowych w Wilejce — pogadanka; 18,10 — Bronisław Huberman gra; 18,40 — Program na wtorek; 18,45 — Wileńskie wiadomości sportowe; 18,50 — Pogadanka; 19,00 — Miniatury kwartelowe; 19,40 — Pogadanka sportowa; 19,50 — Wiadomości sportowe; 20,00 — Koncert rozrywkowy; 20,45 — Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21,45 — „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza. Recytacja Stefan Jaracz; 22,00 — Pieśni Tatrów wileńskich; 22,20 — Pieśni Haydna, Schuberta i Schumanna; 22,50 — Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23,00 — Tańczymy; 23,10 — Fraszkii na dobranoc; 23,30 Zakonczenie programu.

WTOREK, dnia 7 września 1937 roku.

6,15 Pieśń por. 6,18 Gimm. 6,38 Muzyka; 7,00 Dziennik por. 7,10 Muzyka; 8,00 Audycja dla szkół; 8,10 Przerwa; 11,15 Audycja dla szkół „Czarodziejska lekcja”; 11,40 Wyjściówki z oper; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Dziennik połudn. 12,15 „Jak się żyje w Skorbucianach” pog. 12,25 Mała orkiestra P. R. 12,00 Muzyka popularna; 14,05 Przerwa; 15,00 Melodie z filmów; 15,10 Życie kulturalne; 15,15 „Wybór narzeczonej” d. c. nowel E. T. A. Hoffmanna dla dzieci; 16,20 Lekki koncert kam. 16,45 Góry Centralnej Polski—fel. 17,00 Koncert; 17,50 Pog. turyst. 18,00 Przegląd aktualności finansowo-gospod. 18,10 Chwilka litewska w jęz. polsk. 18,20 Recital śpiewaczy Mirosława Sobolewskiej; 18,40 Program na środę; 18,45 Wil. wiad. sport. 18,50 Pogadanka; 19,00 „Willa do wynajęcia” skecz; 19,20 Piosenki i walec; 19,50 Wiad. sport. 20,00 „Cyganeria” opera w 4 aktach Fucini’ego — transmisja z Teatru Wielkiego we Lwowie; Ok. 20,45 w przerwie Dziennik wiecz. i wiadomości roln. Ok. 21,45 „Pan Tadeusz” — recytacja Stefan Jaracz; 22,50 Ostatnie wiad. 23,00 Tańczymy; Ok. 23,10 w przerwie „Fraszki na dobranoc”; 23,30 Zakonczenie.

HOTEL „ST. GEORGES”

W WILNIE

Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Ukarani

Starosta Grodzki Wileński ukarał w trybie administracyjno-karnym następujące osoby:

- 1) za awanturę w stanie opilstwa na postoiu dorożek Iwanowskiego Antoniego — (Wąwozy 29) na 15 zł. lub 10 dni aresztu;
- 2) za handel w święto — Kinigier Maśkę (Zawalna 41) na 20 zł. lub 5 dni aresztu, Krys Riwę (Stefańska 33) — 15 zł. lub 5 dni aresztu, Gordona Owsieja (Niemiecka 21) na 200 zł. lub 2 miesiące aresztu;
- 3) za antysanitarny stan posesji Lewina Abela (Subocz 19) na 50 zł. lub 10 dni aresztu;
- 4) za wadliwą czyszczenie kominów powodując zapalenie się sadzy Wajnermana Mowsę (Wilkomierska 46) na 40 zł. lub 20 dni aresztu;
- 5) za niezameldowanie sublokatora Mulera Owsieja (Miłosierna 4) na 20 zł. lub 10 dni aresztu.

Ceny nabiału i jaj

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie Oddział w Wilnie notował w dniu 4 września br. następujące ceny nabiału i jaj w zł. za 1 kg., cyfry w nawiasach oznaczają detal.

Masło wyborowe 3,30 (3,60); stołowe 3,20 (3,50); solone 3,20 (3,50).

Sery: Edamski czerwony 2,00 (2,40); Edamski żółty 1,80 (2,20); Litewski 1,65 (2,00); Jaja za 60 sztuk nr. 1 — 4,50 (0,08); nr. 2 — 4,20 (0,07,5); nr. 3 — 3,90 (0,07).

Nieprzyjemna przygoda tancerki kabaretowej

Do sprawy, o której poniżej, może być dwójakie podejście. Jest to niewątpliwie dziwny temat dla bezprezycyjnego go felietonu gazetowego. Z drugiej jednak strony posiada ona szereg momentów, które nie pozwalają bardzo lekko po fraktować zajście.

„ZAMORDOWANA” W BAZYLICE.

Była godzina 6 rano. Do Bazyliki katedra przysłała kilka kobiet, które strzegły, ku swemu przerażeniu, obok jednej z kaplic, niedaleko ołtarza, młodą, leżącą na ziemi jak się im wydało bez życia, niewiastę.

Kobiety podniosły alarm: w Bazylice leży trup! Na alarm nadbiegli posterunkowi, który z miejsca przekonał się, że sprawa przedstawia się nieco inaczej. Leżąca na podłodze kobieta nie była martwa, była tylko „urzędną w szoku”. Widok pijanej niewiasty, pozbawionej pantofli, w poszarganej sukni wieczorowej, leżącej w kościele, był oczywiście niesamowity.

POD ZARZUTEM PROFANACJI.

Na razie trudno było rozmówić się z nieznaną, gdyż po dostarczeniu jej do komisariatu pod zarzutem obrazy uczuć religijnych zdradzała ona wybitne objawy cpiństwa. Dawała niedorzeczne odpowiedzi. Gdy już mogła zdawać sobie sprawę ze swych słów, opowiedziała historię, która, aczkolwiek zdarzyła się na „wesoło”, jednak ma swoją smutną wymowę.

TANCERKA NOCNEJ KNAJPY.

Była to nowozaangażowana tancerka kabaretowa która dopiero onegdaj przy

była do Wilna, by uświetnić program kabaretowy wileńskiej nocnej restauracji.

Wiedomo, że są goście, którzy „leca” na każdą „nowinkę”. Niewiasta znalazła się w gronie wesołych panów, a że, chcąc przysłużyć się pracodawcy, namiętnie towarzyszyła do obfitego spożywania trunków alkoholowych i to droższych. Sama też gruntnie „urzędną się”. Gdy nad ranem opuściła wraz z „zawalnym” towarzystwem lokal, nagle straciła pamięć. Nie wie, co się z nią dalej działo, gdzie spała i czy w ogóle spała. Nie przypomina sobie również, jakim sposobem znalazła się w Bazylice i w komisariacie.

KTO OKRADE PIJANĄ!

Przygoda bardzo smutno zakończyła

się dla młodej tancerki, została bowiem w dodatku do wszystkich bied, okradzioną w bezczelny sposób.

Nie pamięta przy jakich okolicznościach i gdzie. W Katedrze, lub gdzieś indziej! Nieznani sprawcy wykorzystując jej sytuację skradli lisa, drogą obrączkę, bransoletkę, forebkę z drobiazgami i na wet... pantofelki.

Kto okradł pijaną do nieprzytomności dziewczynę! Na to pytanie, jak również i na to czy ofiara swego zawodu i ohydnych wymagań właścicieli nocnych lokali zostanie pociągnięta do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem profanacji uczuć religijnych — odpowie prowadzone przez policję dochodzenie. (c).

Chłopiec popełnił samobójstwo... żeby nie dostać w skórę

Donoszą ze wsi Hancewice, gm. niedzwiedzkiej, że popełnił tam samobójstwo przez powieszenie się w stodole na pasku 15-letni Najda Jan, syn Aleksandra i Wiery. Chłopiec w dn. 31 ub. m.

przez omyłkę wywoził nawóz na cudze pole, za co ojciec zagroził mu pobiciem. Chłopiec tak się tym przejął, że poszedł do stodoły i tam się powiesił.

Strzelał do wróbli — postrzelił robotnika

Tragiczne polowanie z floweru w pobliżu cegielni

Na terenie cegielni spółdzielczej przy ul. Strycharskiej 30 wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Szymon Mazurkiewicz palacz cegielni został postrzelony z floweru w klatkę piersiową i przewieziony

w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba. Jak wykazało dochodzenie Mazurkiewicz został postrzelony przypadkowo przez sąsiada, który polował w pobliżu cegielni na wróble.

Dziś otwarcie sezonu!

Krwawe walki na Dalekim Wschodzie. Zamieszki w Szanghaju. Rewolty złotych przeciw białym. Oto fascynujące i najnowsze i najlepsze filmy

SHIRLEY

Temple p. t. „Pasażerka na gapę”

Shirley po raz pierwszy w egzot. roli małej Chinki. Shirley mówi i śpiewa po chińsku i waga! Przy kupnie biletu ulgowego każdy otrzymuje bezpłatnie pierścionek pamiątkowy Shirley Temple. Nad program: ATRAKCJA KOLOROWA I AKTUALIA. Uprasza się o przybycie na pccząłki s. punktualnie: 2-4-6-8-10-15. Bilety honorowe bezwzgl. nieważne

PREMIERA!



Najdogodniej kupisz, sprzedasz i zamienisz wszelkie książki szkolne i uniwersyteckie nowe i używane w księgarni

D. WAKERA, Wilno, Wielka 38, róg Sawicz, tel. 13-36

HELIOS Premiera. Nowa edycja. Nowe opracowanie. Arcydzieło, które jest duszą kinematografii

W roli głów. **Marlena Dietrich** i VICTOR MAC-LAGLEN. Reżys. Józefa STERNBERGA

Nad program: **Atrakcje**

Kino MARS Dziś otwarcie sezonu

W-g powieści Liona Feuchtwangera. W roli tytułowej **CONRAD VEIDT**

Nad program: **Piękny dodatek i aktualia.** Początek o godz. 2-0j

Uroczyste otwarcie sezonu jesiennego

Monumentalny film zrealizowany pod wysokim protektoratem francuskiej marynarki woj.

Noc przed bitwą W roli gl. **ANNABELLA**

JUTRO **LUX** w kinie

POLSKIE KINO Ostatnie dni monumentalnego filmu polskiego

SWIATOWID Ty, co w Ostrej świecisz Bramie

W rolach czołowych kwiat aktorstwa polskiego: Bogda, Żelichowska, Junosza-Stępski, Cybulski, Selański, Kurnakowicz i inni. Film dla milionów. Film, który porwie wszystkich. Film, wiary, nadziei, miłości i poświęcenia. Nad program: **AKTUALIA**

OGNISKO Monument. film polski

Barbara Radziwiłłówna

W roli tyt. **Jadwiga Smosarska**, w pozost. r.: Zacharewicz, Pancewiczówna, Żelichowska

Nad program **UROZMAIACONE DODATKI.** Pocz. seans. o 4-0j, w nledz. 1 św. o 2-0j.

CALEL NOZ

Wilno, Niemiecka 19, tel. 890

Istnieje od roku 1898

poleca największy wybór wykwintnych materiałów damskich i męskich

Najlepsze gatunki bieleńskie i oryginalne angielskie

Osoba

lat średnich, samotna, inteligentna—poszukuje posady gospodyni. Gospodarstwo wiejskie, domowe i kuchnię znam doskonale. Posładam wielką praktykę w pielęgnowaniu chor. — Pilsudskiego 29-4 dla J. N., osobście od 11-2 pp.

Polska wytwórnia **OBUDWA**

W. Nowicki

Wilno, Wielka 30

poleca obuwie szkolne, sportowe, pantofle, rannę, gimnastyczne, treningowe

DOKTOR MED. J. Piotrowicz-Jurczenkowa

Ordynator Szp. Sawicz

Choroby skórne, weneryczne, choroby Wileńska 34, tel. 18-66

Przyjmuje od 5-7 w.

DOKTOR Zeldowicz

Choroby skórne, weneryczne, syfiliś, narządów moczowych od g. 9-11 5-8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od g. 12-2 4-7 ul. Wileńska 28 m. 3 telefon 2-77

Nauczycielka

Niemka młoda rodowita udziela lekcji i konwersacji. Ul. Żeligowskiego 5 — 22

DOKTOR MED. Zygmunt Kudrewicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłucne — ul. Zamkowa 15 tel. 19-60. Przyjmuje od g. 8-1 i od 3-8

AKUSZERKA Maria Laknerowa

Przyjm. od 9 r. do 7 w. J. Jasińskiego 5-18 róg Ofiarnej, ob. Sądu